Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 129. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 14 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOV 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Beznadziejny oportunizm P. P. S.

Zwołany na Zielone Święta do Krakowa kongres partyjny zastaje PPS. w stanie fermentu i niezdecydowania. Niema jednolitości poglądów co do tego, w jaki sposób ma PPS. dążyć do likwidacji reżimu pomajowego; jedni są za współdziałaniem z partjami polskiej demokracji („Centrolew“), — inni są przeciw stosunkom z wszelką „burżoazją“, a natomiast domagają się współdziałania z socjalistycznemi partjami mniejszości narodowych, w pierwszym rzędzie z żydowskim „Bundem“. Górę bierze podobno ten drugi kierunek; świadczą o tem obchody „pierwszomajowe“, w których socjaliści polscy i socjaliści żydowscy — występowali prawie wszędzie razem i zgodnie.

Panuje niezgoda jeszcze w sprawie przesilenia obecnego ustroju gospodarczego. Nie brak głosów, że PPS. winna poprzeć Rosję Sowiecką, albowiem zbliża się — zdaniem tych kół — moment zupełnego zwycięstwa bolszewizmu i oczywiście „ustroju socjalistycznego“ w świecie.

„Robotnik“ otworzył szpalty dla dyskusji nad temi sprawami, aby w ten sposób ułatwić dyskusję na kongresie. Zamieszczone zaś dotąd artykuły dowodzą, że rozstrój w poglądach sięgnął głęboko i że się kłócą z sobą dwa silne kierunki; jeden na wskróś „klasowy“ i marksowski, — drugi, oportunistyczny. Wyrazem pierwszego był śmiały artykuł p. „Leliwy“ (pseudonim), drugiego zaś — artykuł posła Kwapińskiego.

P. Leliwa twierdzi, że

„w Rosji jak na drożdżach rośnie przykładowy wzór przyszłego ustroju... **Rosja Sowiecka wskazuje na żywotność idei socjalistycznej i możliwość jej realizacji.** Przykład Rosji Sowieckiej wisi, jak miecz Damoklesa, nad kapitalistycznym ustrojem“.

P. Leliwa zarzuca projektowanej rezolucji kongresowej „ślepotę“; niema w niej bowiem słowa o tej próbie realizacji ustroju socjalistycznego.

Musiał artykuł p. Leliwy wywołać duże wrażenie w partji, skoro po kilku dniach odpowiada na niego jeden z głównych przywódców PPS., p. Kwapiński. Chce naprzód dowieść p. Leliwie, że to, co robi Rosja bolszewicka, jeszcze nie jest socjalizmem.

„**Budowa przemysłu** — pisze zresztą całkiem nie w porę — **to nie jest budowa socjalizmu**, tem bardziej, że obywatele Rosji Sowieckiej płacą za tę budowę niedojadaniem i niewolą“.

Wreszcie nie bez ironji zapytuje pana Leliwę:

„Cóż nam przyjdzie z tego, że na XXII Kongresie Partji zadekretujemy, że ustrój kapitalistyczny kruszy się, że musimy budować ustrój socjalistyczny i to wedle wzoru, jak chce tow. L., rosyjskiego? **Sama tylko deklaracja nie wystarczy...** Odzwyczajmy się od zapowiedzi, jeżeli nie czujemy, że zdolni jesteśmy naszą zapowiedź w czyn wprowadzić“.

Widać z tego, że nie bylejaki kłopot ma PPS. z myślącymi ludźmi w swoich szeregach...

P. Leliwa bierze poważnie hasła socjalizmu i jest uderzony nieszczerością przywódców PPS., którzy nawołują masy do walki o „ustrój socjalistyczny“, a równocześnie ukrywają przed niemi bolszewicką próbę realizacji tego ustroju. Wątpimy, czy się p. Kwapińskiemu udało przekonać p. Leliwę. Twierdzi on, że w Rosji buduje się tylko „przemysł“, a nie „socjalistyczny ustrój“. Jakżeż więc ostatecznie ma ten „ustrój“ wyglądać, jeśli nawet kollektywizm rosyjski z nim się nie zgadza?... Musi jednak sam p. Kwapiński odczuwać słabość swoich argumentów, jeśli artykuł swój kończy melancholijną refleksją: „**Sama tylko deklaracja nie wystarczy...**“. Daje bowiem do zrozumienia, że i sam poszedłby za zdniem p Leliwy i pomógłby w rozbudowie bolszewizmu w Polsce, gdyby PPS. miała większą, niż ma, siłę.

W taki to sposób „zwalcza się“ w PPS. bolszewickie sympatje... Poszlibyśmy — pisze p. Kwapiński — z bolszewikami razem, gdyby można. Ale ponieważ nie można, więc lepiej nie mówmy o tem!... Podjęlibyśmy rewolucję socjalną i obalilibyśmy ustrój kapitalistyczny, gdybyśmy mieli siły potrzebne. Ale, że tych sił nie mamy, trzymajmy się na boku.

Beznadziejny oportunizm, który nie wiadomo, czem się skończy: rozłamem na dwie partje, czy poddaniem się jakiejś „sile“, np. bolszewickiej. W. Z.

ORLIŃSKI LECI DO ZAGRZEBIA.

Warszawa 13. 5. (Telef. wł.). Dzisiaj wystartował kapitan Bol. Orliński do Zagrzebia na narodową wystawę lotniczą, która rozpoczyna się jutro.

Napady na kościoły w Hiszpanji

Londyn, 13 maja. Z Gibraltaru donoszą o ciężkich wykroczeniach antykatolickich, jakich się dopuszczają demonstranci w miejscowościach hiszpańskich leżących nad granicą **Gibraltaru.** Tłumy demonstrantów, na czele których stoją komuniści z Malagi, w **San Roque, La Linea i Algeciras wtargnęły do kościołów (!) zniszczyły ołtarze i postrącały z nich figury świętych, które następnie przywiązano sznurami za szyję i wleczono po ulicach miast. We wszystkich kościołach wyrządzono wielkie spustoszenia.** Uciekinierów, którzy starają się schronić na terytorjum Gibraltaru demonstranci zaatarzymują, niszczą im auta i pakunki a samych wracają z powrotem do kraju. Mimo to wielu uciekierów przedostało się do Gibraltaru, gdzie panuje **straszne przeludnienie.**

—o—

Madryt, 13 maja. W całej Hiszpanji panuje dziś **względny spokój. Jedynie w Andaluzji** i Grenadzie **powtarzały się jeszcze napady na klasztory. W Kordobie podczas napadu na klasztor doszło do walki z policją, która użyła broni palnej i zabiła czterech demonstrantów oraz zraniła 10.** W różnych miejscowościach Andaluzji komuniści usiłowlał wyzyskać nienawiść ludności do duchowieństwa dla celów antyrepublikańskich. **W Grenadzie odparła policja wszystkie napady na klasztory.** Ogłoszono **i tam stan wojenny.** W miejscowościach zagrożonych strzeżone są klasztory przez wojsko i policję.

Z Moskwy wysyłają „fachowców“.

Londyn, 13 maja. „Daily Express“ donosi z Moskwy, że **komitet wykonawczy partji komunistycznej uchwalił wysłać do Hiszpanji osławionego kierownika GPU. Trillissera, celem zorganizowania hiszpańskich komunistów do walki z rządem republikańskim. Trillisser ma wyjechać do Madrytu w najbliższych już dniach.**

ZAMACH BOMBOWY W INDJACH.

Londyn, 13 maja. Wedle doniesień z Lahore, w lokalu komitetu powiatowego w Adampur wybuchła bomba. **Generalny sekretarz komitetu został zabity, a jeden z członków kongresu indyjskiego odniósł ciężkie rany.**

O czem piszą inni?..

Polska jest rajem dzięki sanacji.

„Gazeta Polska“ przypomina owo

„cudowne(!) wiosenne popołudnie, w które p. Piłsudski (przed pięciu laty) wkroczył w mury stolicy“... „W ciągu tego czasu — pisze dalej — dokonały się w Polsce rzeczy, z których możemy być dumni (?).

Przełom majowy przyszedł pod hasłem naprawy **moralności publicznej** i wzmocnienia siły żywotnej państwa. Z podniesionem czołem i z głębi duszy idącem przekonaniem stwierdzamy, że oba te cele zostały osiągnięte“.

„Moralność“? Chyba ta, którą potępił sąd w procesie Orlika. W każdym razie nie moralność chrześcijańska... A oto, jak sobie d[illegible] organ sanacji pochlebia!

[illegible]two — pisze — przestało być folwarkiem. eksploatowanym przez kluby poselskie na mocy paktów, przymierzy i konwentyklów... W kraju zapanowało poszanowanie władzy, zjawisko w Polsce przedmajowej nieznane.

Pięcioletnia wytężona praca na wszystkich polach działalności przekonała ludność wymowniej, niż najbardziej demagogiczne hasła pognębionego partyjnictwa. Wyrazem tych nastrojów stały się zeszłoroczne wybory parlamentarne, które wniosły na długi czas stabilizację naszych stosunków wewnętrznych“.

Krótko: Polska jest rajem, że jej wszystkie narody zazdroszczą. Niema to nad dobry humor!

Z jednej ostateczności w drugą.

Pięcioleciu przewrotu majowego poświęca „Gazeta Warszawska“ artykuł, w którym przypomniawszy słowa p. marszałka Piłsudskiego: **nie może być za wiele nieprawości w państwie**, pisze:

„Czy było kiedy więcej „nieprawości w Polsce“, niż dziś? Czy zasada prawa i praworządności, ten fundament organizacji państwa i społeczeństwa, znajdował się kiedy na takim poziomie, jak w chwili obecnej? Czy nasze położenie zewnętrzne, po Hadze i umowach z Niemcami, handlowej i likwidacyjnej, nastręczało kiedy więcej obaw i niepokoju? Czy wreszcie byt ekonomiczny państwa i stan gospodarczy społeczeństwa, wyrażający się w deficycie wzdętego budżetu, likwidacji warsztatów pracy, wzrastającem bezrobociu i ogólnem zubożeniu, przedstawiał kiedy takie groźne zjawisko, jak dziś? Oto pytania, które stawia sobie każdy myślący człowiek, po pięciu latach rządów sanacji, patrząc na położenie kraju i skutki przewrotu.

Po okresie prymitywnego sejmowładztwa z jego wszystkiemi metodami, **wpadliśmy w drugą skrajność, w równie prymitywny system policyjny.** Oba te kierunki nie są możliwe na dłużej we współczesnem państwie, w szczególności w okresie głębokich, powszechnych przemian, jakie przeżywa świat naszej cywilizacji. Polska musi się wyzwolić z pod wpływu obu tych kierunków“.

„Stuprocentowy ignorant“ w „Czasie“.

Zdemaskowaliśmy niedawno obłudną kampanję sanacji przeciw Korfantemu. Gdy go „Polska Zachodnia“ oskarżała o to, że nie chciał powstania, a tylko „u l e g ł“ p. Grażyńskiemu, równocześnie „Czas“ oskarżał go o nieopatrzne w y w o ł a n i e(!) powstania. Napsuł dużo krwi sanatorom ten artykuł „Czasu“. — Wreszcie nie mogąc już dłużej ścierpieć wygrywania tego artykułu przeciw p. Grażyńskiemu przez prasę niezależną, pisze „Gazeta Polska“:

„Wspomniany artykuł mógł się ukazać na łamach tak poważnego dziennika, jakim jest „Czas“, chyba tylko przez jakieś niezrozumiałe niedopatrzenie. Pisany jest bowiem, a jest to widoczne już na pierwszy rzut oka, przez **skrajnego, stuprocentowego ignoranta**, który nietylko nie posiada przybliżonego choćby pojęcia o temacie, ale poprostu nie umie porządnie złożyć jednego zdania“.

W ten sposób naczelny publicysta „Czasu“ został zdyskwalifikowany przez bratni organ.

P. Piłsudski nie chce nadzwycz. sesji sejmu.

Bardzo interesujące wiadomości o najbliższych planach rządu przynosi „Czas“:

„W dniu 12 maja premjer Sławek przyjął u siebie i odbył dłuższą konferencję z marszałkiem sejmu Drem Świtalskim. Niezwłocznie po tej konferencji rozeszły się w kołach politycznych pogłoski, że **zapowiadana od dłuższego czasu druga sesja nadzwyczajna zostanie znacznie odroczona i skrócona.**

O godzinie 1 po południu przybył do prezydjum Rady ministrów **marsz. Piłsudski** i odbył z premjerem Sławkiem półtoragodzinną konferencję. W związku z tą konferencją twierdzą w kołach politycznych, że **sesja nadzwyczajna stała się obecnie wogóle nieaktualna** i że odbycie takiej sesji jest zupełnie wątpliwe.

Wreszcie premjer Sławek konferował dziś również z ministrem przemysłu i handlu Prystorem. Ponieważ **min. Prystor** wymieniany jest od dłuższego czasu jako kandydat na premjera, przeto wszystkie dzisiejsze wizyty w prezydjum Rady ministrów łączą z rzekomo **mającą nastąpić w najbliższych dniach zmianą na stanowisku prezesa Rady ministrów.** Potwierdzenia tych wszystkich kombinacyj oczywiście brak.

Dodać należy, iż wszystkie dotychczasowe **pogłoski i wiadomości** na temat drugiej sesji nadzwyczajnej parlamentu jakkolwiek pochodziły niejednokrotnie ze źródeł urzędowych, miały tę ujemną stronę, że **nie były oparte o zdanie marsz. Piłsudskiego (!). Dopiero gdy przed kilku dniami marszałek wyraził swój pogląd na tę sprawę, okazało się, iż marszałek nie życzy sobie wogóle zwoływania obecnie sesji parlamentu“.**

Oczywiście! W tym czasie! Po redukcji pensyj urzędniczych, po udzieleniu szeregu przywilejów oficerom!... Zaznaczyć należy, że „Ill. Kurjer Codzienny“ pociesza urzędników, iż w rządzie myślą przywrócić urzędnikom pełne pensje. Lecz nie wiadomo, czy przedtem zapytano p. marsz. Piłsudskiego o zdanie, a przecież — jak stwierdza „Czas“ — on ma w tych rzeczach ostatnie słowo.

Bruening i Curtius o unji celnej.

Na mowę Brianda w parlamencie francuskim odpowiedzieli natychmiast sternicy polityki niemieckiej, Bruening i Curtius.

Kanclerz Rzeszy przemawiał w niedzielę w Cloppenburgu na terytorjum Oldenburga. Odbywają się tam wybory do sejmiku krajowego. **Bruening** mówił więc głównie o wewnętrznych sprawach niemieckich, o budżecie i oszczędnościach, ale poruszył także sprawę austrjacko-niemieckiej unji celnej. Jeszcze raz podkreślił z naciskiem, że jest to **zagadnienie czysto gospodarcze (?)**, za którem nie kryją się żadne plany polityczne. Następnie żalił się, że znaleźli się politycy, którzy krytykując postępowanie rządu niemieckiego użyli słowa „wojna“.

Słowa tego, mówił kanclerz, nie powinien używać żaden mąż stanu ani polityk, a ci którzy je zupełnie wykreślili ze swego słownika, najlepiej służą sprawie pokoju. Jesteśmy nietylko żołnierzami pokoju. jak powiedział pewien znany mąż stanu (Briand) o swym narodzie, lecz ofiarami pokoju (?) i ciągle ponosimy ofiary (?) na rzecz pokoju. Pokój — mówił dalej Bruening — tylko wtedy będzie trwałym, gdy cały świat zrozumie, jak wielkie i wyjątkowe ofiary ponosi naród niemiecki na rzecz pokoju.

Twierdzenia te musiały oczywiście podobać się kilkutysięcznemu tłumowi wyborców, do których Bruening przemawiał. Nie słuchaliby oni zato mile żadnych prawd o przyczynach. które sprawiły, że Niemcy wywoławszy wojnę muszą ponosić teraz jej przykre skutki.

Min. Curtius miał zupełnie innych słuchaczy. Przemawiał na bankiecie prasy zagranicznej w Berlinie, a więc mówił do ludzi dobrze orjentujących się w zagadnieniach polityki światowej.

Najpierw zaznaczył Curtius, że na wywody czeskiego i francuskiego ministrów spraw zagranicznych odpowie rzeczowo w Genewie. Potem powtórzył niektóre swe argumenty, znane już z poprzednich oświadczeń. Twierdził więc między innemi, że Niemcom nie można robić żadnych zarzutów z powodu sposobu, w jaki urzeczywistniają plan unji celnej. **Nie miano (?) zamiaru nikogo zaskoczyć.** Zaraz po osiągnięciu porozumienia co do głównych zasad unji oba rządy przedstawiły je dokładnie innym rządom. Wobec tego Curtius ma nadzieję, że spór co do taktyki ustanie.

Curtius nie rozumie jakoś, że właśnie te szczegóły układu austrjackiego wywołały w Europie zaniepokojenie, bo stało się jasnem, że rokowania muszą być już daleko posunięte a zatem prowadzone były od dłuższego czasu w tajemnicy. Przytem ton komunikatu obu rządów był tak stanowczy, że zdawał się wykluczać możliwość jakichś sprzeciwów i zastrzeżeń ze strony państw innych.

Dalej powitał Curtius z zadowoleniem powiedzenie Brianda, że układ ma charakter gospodarczy. Zdaje się jednak, że Curtius nie powinien przywiązywać takiej wagi do kilku słów wyrwanych z całości mowy, która była zresztą improwizowaną. Gdy się weźmie pod uwagę całą mowę Brianda i inne oświadczenia, składane w ciągu ubiegłych paru tygodni ze strony francuskiej, to trzeba stwierdzić, że **frncuskie ministerstwo spraw zagranicznych rozumie polityczne skutki unji celnej i wcale nie uważa jej za sprawę czysto gospodarczą.**

Curtius podkreślił następnie, że projektowana unja celna nie narusza bynajmniej niezależności Austrji i że protokół genewski z października 1922 r. nie został w niczem naruszony.

„Rządy Austrji i Niemiec — mówił — oczekują spokojnie obrad Rządu Ligi Narodów na ten temat“. Wreszcie oświadczył, że życzliwie powitają wszelkie inne projekty i szersze plany, bo oprócz układów regjonalnych są też potrzebne plany o charakterze ogólnym.

Jak z tego widać, Curtius podtrzymując w całości projekt „Zollvereinu“, cofa się nieco w sprawie stosunku państw innych do tego planu. Początkowo prasa niemiecka ujmowała rzecz w ten sposób, jakby to była wyłącznie sprawa Austrji i Niemiec, do której Liga Narodów nie powinna się mieszać. Pod wpływem głosów prasy francuskiej, angielskiej i Małej Ententy Niemcy godzą się na rozpatrywanie sprawy przez Ligę Narodów i oświadczają — zapewne nieszczerze — że równie życzliwie przyjmą inne projekty współpracy gospodarczej.

Hiszpańska „bandera tricolore“.

Cisza w górach. — Nadzieje monarchistów. — Granada. — Modny fiolet. — „Republikański“ handel uliczny. — Niezwykły pochód. — Hiszpański leitmotiv. — Wymowa kawiarnianego stolika.

Granada, w maju 1931 r.

Jak rozmaite są nastroje w Hiszpanji, zależnie od prowincji i dzielnicy, świadczy o tem list naszego korespondenta z Madrytu, datowany z przed kilku dni. **(Red.)**

Krańcowo odmienny nastrój, jaki daje się wyczuwać na prowincji hiszpańskiej, odgrodzonej ośnieżonemi wiecznie szczytami górskiemi od centrum życia politycznego, w porównaniu z większemi miastami, to jedna z ostoi, na której swoje nadzieje opierają monarchiści hiszpańscy. **Zwolennicy tronu królewskiego liczą jeszcze na wynik wyborów ogólnych**, sądząc, że bardziej konserwatywna prowincja hiszpańska stanie w obronie praw królewskich i że dobrowolne wygnanie, na jakie skazał się Alfons XIII., przywróci mu w dużej mierze utracone sympatje ludności.

W Granadzie, przepięknem mieście południowej Hiszpanji, pełnem pamiątek i zabytków, tak ściśle związanych z dziejami królewskich rodów przez długie wieki władających Hiszpanją, narodziny republiki przyjęte zostały z iście południowym temperamentem i entuzjazmem. Tonąca w słońcu biała Granada przystroiła się w sztandary republikańskie, zwisające z okien i balkonów.

Modny teraz w Hiszpanji fiolet, który zastąpił górną wstęgę czerwieni dawnych odznak królewskich, rzuca się w oczy na ulicy, która „przemalowała się“ na kolory republikańskie. Nie darowano nawet słupom latarń ulicznych i przystankom tramwajowym.

Na ulicach od wczesnego ranka tłumy publiczności wesołej i rozbawionej jak zawsze, z tą tylko różnicą, że tak mężczyźni, kobiety i dzieci, jak wojskowi i policja **chełpią się kokardami i opaskami o barwach republikańskich.** Sprzedawcy uliczni potrafili się szybko dostosować do nowych prądów, zmieniając oblicze swych kramów „monarchistycznych“ na republikańskie. Głośno więc zachwalają obok kwiatów, lodów i patentowanych guzików, na poczekaniu przez jakiegoś pomysłowego drukarza wydane kartki z podobiznami Zamorry i pułkownika Macii. **Fotografje rozstrzelanych** w **Jaca kapitanów Galana i Hernandeza**, kokardki i opaski republikańskie, to towar, który cieszył się wielkim popytem na ulicach Granady.

Hiszpanja do niedawna obfitowała w wiele restauracyj, klubów i kawiarń, które nazywały się królewskiemi — „reale“. Zauważyłem, że jedna z popularnych kawiarń granadzkich, położona przy głównej ulicy, potrafiła się szybko przystosować do nowej sytuacji, zaklejając papierem wyraz „reale“ i zmieniając nazwę na „cafe republicana“. Na chodnikach i murach domów widzi się co kilka kroków napisy: „Viva la republica!“. Niezwykły widok przedstawiał pochód jakiegoś robotniczego związku, który udawał się do kościoła, aby wznieść modły dziękczynne za pierwsze radosne dni republiki. Oto wszyscy uczestnicy tego obchodu szli przez ulice miasta z zapalonemi świecami, a jeden z nich niósł na przedzie krzyż.

Turysta, któryby chciał usłyszeć namiętne tango, czy melodyjną piosenkę andaluzyjską, musiałby dużo czasu na to stracić, gdyż obecnie wszystkie narodowe piosenki usunęła w kąt **triumfująca Marsyljanka.** Nawet we wspaniałych dziedzińcach pałacowych Alhambry, górującej nad miastem, ociemniały staruszek wygrywa na gitarze Marsyljankę, zamiast melodyj andaluzyjskich.

Przeciętny Hiszpan spędza mnóstwo czasu na sieście w kawiarni. Właśnie na blacie stolika kawiarnianego w Granadzie wyczytałem zdania napisane tym samym charakterem pisma: „Viva la republica!“. A tuż pod spodem: „Corrida 4h“. Republika i walka byków, to dwie sprawy, o których rozmyślał kawiarniany gość.

A w ustronnych salach pałacowych, za przysłoniętemi roletą oknami, wiedli długie narady przedstawiciele arystokratycznych rodów hiszpańskich, przysłuchując się dolatującym z ulicy zwrotkom Marsyljanki. Nie jeden z nich pragnąłby przeniknąć najbliższą przyszłość i wiedzieć, **co śpiewa prowincja hiszpańska:** hymn królewski czy też Marsyljankę? T. S.

Z Tarnopola.

ZAPOWIEDŹ WYSTAWY REGJONALNEJ.

Jednym z najdalszych i najmniej znanych zakątków Rzplitej jest **zachodnia część Podola**, wciśnięta między granicę sowiecką a rumuńską. Weszła ona w skład naszego państwa pod nazwą **województwa tarnopolskiego**. Ciekawy to kraj i bogaty. Przyroda wyposażyła go w **urodzajną glebę i najcieplejszy w Polsce klimat**; historja upiększyła malowniczo położonemi zamkami, znajdującymi się dziś w ruinie, a związanymi z nazwiskami Sobieskich, Żółkiewskich, Wiśniowieckich.

Ten to kraj piękny i żyzny chce się przypomnieć Polsce i zaprezentować powojenny swój dorobek. W dn. **23 czerwca** b. r. ma być **otwarta w Tarnopolu wojewódzka wystawa rolnicza i regjonalna.**

Połowa wystawy będzie poświęcona **zobrazowaniu wzorowej pracy rolnika.** Druga połowa przedstawiać się ma bardziej urozmaicenie. Znajdą się tu stoiska przeznaczone rzemiosłom, przemysłowi domowemu, ludowemu, budowie dróg, eksploatacji kamieniołomów i wapienników, wyrobom ceramicznym, dalej szkolnictwu i wychowaniu, higjenie i opiece społecznej, sportom i przysposobieniu wojskowemu, pożarnictwu, pracy obywatelskiej kobiet.

Najciekawiej jednak ze względu na warunki miejscowe przedstawiać się będzie **dział historyczno - etnograficzny.** Obejmuje on historję terenu, na którym znajduje się: **Zbaraż, Trembowla, Podhajce, Olesko, Podhorce, Okopy św. Trójcy**, wszystkie jego zabytki kultury i sztuki, jego etnografję, wreszcie wielkie wartości turystyczno - krajoznawcze i klimatyczne, że wspomnimy tylko Zaleszczyki.

Na wystawę dopuszczone będą zasadniczo tylko przedmioty, wytwarzane w granicach **województwa tarnopolskiego**; z poza jego terenu przyjęte być mogą tylko te eksponaty, które nie są w jego obrębie wytwarzane, np. nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i t. p., ale wiążą się organicznie z pracą mieszkańców województwa i są dla nich niezbędne.

Pierwsza ta wystawa, mająca zobrazować poziom kultury rolniczej i ogólnej naszego Podola, postęp dokonany przez tę dzielnicę w Polsce Niepodległej, możliwości jej rozwoju — wzbudziły w całem państwie wielkie zainteresowanie. To też **znaczenie jej przekroczy ramy regjonalne**, a zastępy zwiedzających będą się składały nietylko z ludności okolicznej, lecz i z przybyszów z różnych krańców Rzeczypospolitej, którzy skorzystają ze sposobności, aby poznać ten oddalony, a tak interesujący jej zakątek.

Na ziemiach Rzpltej

Odznaczenie „dozorcy brzeskiego“!

„Sanacyjna“ agencja „Iskra“ ogłosiła onegdaj kilkaset nazwisk osób odznaczonych krzyżem i medalem niepodległości. M. in. Krzyżem Niepodległości odznaczono (!) kpt. Kazimierza Kaciukiewicza, jednego z głównych i najbardziej osławionych „dozorców brzeskich“.

Student zastrzelił porucznika

w pojedynku na pistolety!

Z Nowogródka donoszą, że w dniu 12 b. m. o godzinie 4-tej rano w **Lesie Rudowskim** w pobliżu Nieświeża odbył się **pojedynek na pistolety między studentem Un. Batorego, Henrykiem Starnickim a porucznikiem 27 p. ul. w Nieświeżu**, Antonim Marcinkiewiczem. W czasie pojedynku Starnicki **trafił przeciwnika w okolicę serca, kładąc go trupem.** Po pojedynku Starnicki zgłosił się do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

W obce ręce!

Z naszych kresów **zachodnich** coraz częściej nadchodzą wieści o przechodzeniu majątków polskich w obce ręce lub o dokonywaniu transakcyj, które w konsekwencji swej mogą doprowadzić do zmniejszenia się polskiego stanu posiadania na kresach. Oto „Kurjer Pozn.“ donosi, że majątek Godziszewo w powiecie wolsztyńskim, objętości dwuch i pół tysiąca mórg, **będący** własnością Ignacego Mielżyńskiego z Iwna, został wydzierżawiony Niemcowi niejakiemu Wilhelmowi Plewni. Kontrakt dzierżawy obowiązuje od 1 lipca.

Czworo dzieci zginęło w płomieniach.

We wsi Hołówce gminy snowskiej pow. nieświezkiego w nocy z 11 na 12 bm. wybuchnął pożar, który zniszczył zupełnie zabudowania gospodarskie J. Grabowskiego. **W płomieniach, które rozszerzyły się z zastraszającą szybkością, zginęło czworo dzieci Grabowskiego**, pozatem piąty syn jego Władysław odniósł ciężkie poparzenia ciała i przewieziony został do szpitala w Snowiu, gdzie walczy ze śmiercią.

Żonobójca skazany na śmierć.

Przed sądem przysięgłych w **Stryju** odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko niajakiemu Wasylowi Sędodze, **oskarżonemu o zamordowanie żony** w lutym br. Oskarżony — jak to wykazał przewód sądowy — od dłuższego czasu odgrażał się, że swą żonę zabije, aż **pewnej nocy małym nożem t. zw. „kozikiem“ poderżnął jej gardło**, na skutek czego zmarła prawie natychmiast.

Po przesłuchaniu oskarżonego i świadków, **sąd skazał Sędogę na karę śmierci przez powieszenie.**

Komuniści w Gdyni i Żółkwi.

Przed sądem w Gdyni zasiedli trzej agitatorowie komunistyczni: E. Berchulak, **student politechniki lwowskiej**, W. Boelson i B. Szulrich z Gdyni. Akt oskarżenia zarzucał im **kolportaż bibuły komunistycznej w kraju, którą wywozili z Gdańska i magazynowali w Gdyni**, by ją wrzucać do skrzynek listowych. W wyniku rozprawy **Berchulaka skazano na 3 lata twierdzy, Boelsona na rok twierdzy, Szulricha uniewinniono.**

Sąd przysięgłych we Lwowie skazał na rok **więzienia żydowskiego agitatora komunistycznego** niejakiego Fischa, który **na terenie powiatu żółkiewskiego** uprawiał szeroką działalność antypaństwową. Nadto ukarano jego pomocnika 17-letniego Lebwohla, 9-miesięcznem więzieniem za rozdawanie nielegalnych ulotek.

Żydzi ukradli zwłoki z kostnicy.

W Sosnowcu wydarzył się w tych dniach niezwykły wypadek wykradzenia zwłok z kostnicy szpitalnej. W sosnowickim szpitalu zmarła żydówka z Będzina, Ch. Buchsznajder, której zwłoki miały być poddane sekcji. Rodzina zmarłej dowiedziawszy się o tem, **wykradła zwłoki i usiłowała je przewieźć do Będzina.** Wóz zatrzymała jednak policja, a po sprawdzeniu zawartości skierowała trupa ponownie do kostnicy, zaś przeciwko sprawcom tej niesamowitej kradzieży wdrożyła dochodzenia karne.

Syn przekupki — fałszywym baronem

Aresztowano go za bigamję i oszustwa wekslowe.

Wielką sensację wywołało **na G. Śląsku** aresztowanie międzynarodowego oszusta, który podawał się za **inż. Oskara barona Caley de Simon**, syna b. premjera austrjackiego z czasów Franciszka Józefa, a w rzeczywistości jest **synem wiedeńskiej przekupki**, Simonor. Poszukiwany on był listami gończemi **za** bigamję.

Simoner **wypłynął niedawno na Śląsku**, zabiegając o rękę córki znanego magnata śląskiego hr. Donnersmarcka.

Śledztwo wykazało, że Simoner **przez kilka lat grasował po całej Europie,** obracając się dzięki swoim wytwornym manierom wyłącznie w kołach arystokratycznych. **Dopuścił się również szeregu oszustw wekslowych na wysokie sumy.**

Simonera przewieziono do zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku, celem poddania go badaniom psychjatry.

Z całego świata.

Imieniny Ojca św.

We wtorek przypadały imieniny Ojca św. (św. Achillesa Męcz.). W związku z tem w poniedziałek rano wszyscy przebywający w Rzymie karynałowie, a w tej liczbie Ks. Kardynał Prymas Hlond, złożyli Namiestnikowi Chrystusowemu życzenia w zbiorowej audjencji, która odbyła się w bibljotece prywatnej i trwała pół godziny. Papież w radosnem i wesołem usposobieniu przyjął życzenia, złożone przez kardynała dziekana Granito di Belmonte i odpowiedziawszy na nie w krótkich, serdecznych słowach, rozmawiał przez pewien czas z każdym z członków Św. Kolegjum z osobna. (KAP)

Napływ pielgrzymek do Rzymu

z okazji jubileuszu encykliki „Rerum Novarum“.

Z racji 40-lecia encykliki „Rerum Novarum“ do Rzymu zaczynają przybywać liczne pielgrzymki. Na uroczystościach jubileuszowych reprezentowane będą następujące kraje: **Argentyna, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Jugosławja, Kanad, Kolumbja, Meksyk, Niemcy, Peru, Polska, San Salvador, Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Urugway, Węgry i W. Brytanja.** Włochy organizują pielgrzymki prawie ze wszystkich diecezyj. Na czele grupy polskiej stoją: **Ks. Kard. Prymas Hlond** oraz trzej Księża Biskupi: **Dr H. Przeździecki, St. Adamski i Anatol Nowak.** (KAP)

Poświęcenie kaplicy króla Sobieskiego na Kahlenbergu.

Uroczyste poświęcenie kaplicy króla Jana Sobieskiego na Kahlenbergu, przepięknie ozdobionej obrazami i herbami rycerzy polskich przez **prof. Jana Henryka Rosena ze Lwowa, odbędzie się dn. 28 maja rb.** Poświęcenia tej drogocennej pamiątki dla całego narodu polskiego, a zwłaszcza dla rodzin polskich, które ufundowały w kaplicy herby rodowe uczestników zwycięskiej wyprawy wiedeńskiej w r. 1683, dokona Nuncjusz Apostolski, **Henryk Sibilia**, w obecności reprezentantów rodów polskich i zaproszonych gości.

O powyższem donoszą XX. Zmartwychwstańcy: OO. Jakób Kukliński i Wojciech Niemier C. R. (KAP).

4 księży litewskich przed sądem wojennym.

Odbywający się przed wojennym sądem w Kownie proces przeciwko 4 księżom i 10 studentów wywołuje niesłychane podniecenie w całej Litwie. **We wszystkich kościołach kowieńskich odbyły się ostatnio nabożeństwa na intencję oskarżonych.** Po nabożeństwach tłumy wiernych wyruszyły z kościołów przed gmach sądu, broniony przez olbrzymi pierścień wojska. W tłumie rozgrywały się wstrząsające sceny. Oskarżonych broni ośmiu najlepszych adwokatów litewskich. Proces potrwa kilka dni.

Przymus szkolny w Ameryce Południ.

W Argentynie uczęszcza do szkoły na 2,1 miljona dzieci w wieku szkolnym zaledwie 1.3 milj. **W Brazylji** na 6.1 milj. tylko 1.4 milj., **w Peru** na 1.2 tylko 0.3 miljona dzieci. W Ameryce Środkowej stosunki układają się nie lepiej. **W Meksyku podlega przymusowi** szkolnemu 3 miljony dzieci, uczęszcza zaś do szkół 1.3 miljona. **W Costa Rica** z 96.000 dzieci chodzi do szkoły tylko 42.000.

—X—

ROZWÓJ SZOS I DRÓG W SZWECJI.

Łączna długość wiejskich bitych dróg w Szwecji wynosi obecnie 75.864 kilometry, z czego w ciągu ostatnich dwóch lat wybudowano 2.701 klm. Szwedzkie Towarzystwo Drogowe zaznacza w swem sprawozdaniu, że na polepszenie się stanu dróg bitych **wpłynął niezwykły wzrost komunikacji automobilowej**, oraz związany z nią podatek drogowy, z którego ogromne sumy przeznaczył rząd na budowę nowych szos i na konserwację.

NAJWIĘKSZY URZĄD POCZTOWY.

Największy urząd pocztowy na świecie znajdować się będzie, rzecz oczywista, w Ameryce. Na budowę tego dużego, głównego urzędu pocztowego w Chicago **przeznaczono 21 miljonów dolarów.** Gmach ma być długości 800 stóp, szerokości 350, a wysokości 200 stóp. Przewidziany jest 18 wind ciężarowych i 22 windy osobowe. **Ruch pocztowy w Chicago obejmuje przeciętnie dziennie 6.5 miljona listów i 250 tysięcy paczek.**

W uzdrowiskach ciepło i pogodnie.

Zakopane 13 maja. W ostatnich czasach panowała w Zakopanem **zmienna pogoda**, deszcz, pochmurno i chłodno, poczem pogoda ustaliła się i od poniedziałku panuje piękna pogoda, **choć temperatura jest stosunkowo niska** i wieczorami oraz rankami, trwają chłody. Na wszystkich niższych stokach gór, śnieg zniknął już zupełnie, natomiast w górach są w dalszym ciągu narciarskie warunki. Jedynie w soboty i niedziele ożywiają się jeszcze góry narciarzami, pragnącymi użyć ostatków zimy. W samem Zakopanem zauważono dość widoczne **zwiększenie się ruchu przyjezdnych.**

Truskawiec 13 maja. Po przejściowych deszczach i słotach ustaliła się w Truskawcu doskonała pogoda. Przy Naftusi i innych źródłach w łazienkach i na deptaku z każdym dniem jest coraz rojniej i gwarniej. Zaznaczyć należy, że wagony bezpośredniej komunikacji, podobnie jak w latach ubiegłych, kursują już z Warszawy, Krakowa i Lwowa, przez co kuracjusze nie są narażeni na nadmierne kłopoty podróży.

Kosów 13 maja. Ubiegły tydzień w Kosowie był prawdziwie letnim. Kuracjusze lecznicy Dra Tarnawskiego, która zapełnia się bardzo szybko, mają sposobność do odbywania przyjemnych wycieczek w piękną okolicę pełną zieleni i nadzwyczajnie kwitnących drzew owocowych. **Frekwencja lecznicy stale rośnie.**

Trzęsienie ziemi w Anglji.

W związku z ostatniem trzęsieniem ziemi w dniu 4 bm. w Lancashire w Anglji, które objęło przestrzeń 20 mil wokoło Manchesteru i zniszczyło 800 domów, pisma angielskie wyliczają największe katastrofy tego rodzaju które dotknęły Wielką Brytanję. Lekkie ruchy skorupy ziemskiej dają się w niektórych częściach Anglji odczuwać bardzo często, przeważnie jednak nie zwraca się na nie uwagi. **Największe trzęsienie ziemi dotknęło Anglję w r. 1884. Ofiarą tej katastrofy padło 31 kościołów i kaplic i 1.213 innych budynków.** W r. 1875 trzęsienie ziemi nawiedziło **hrabstwo Herefordshire, niszcząc przeszło 2.000 budynków. Trzęsienie w r. 1926 dało się odczuć w 22 hrabstwach w Anglji i Walji i objęło przestrzeń** 16.000 mil kwadratowych.

Matka z siedmiorgiem dzieci w więzieniu

Mieszkanka pewnej wioski pod Bordeaux, skazana za jakieś przestępstwo na dwadzieścia pięć dni więzienia, przybyła do więzienia Breve dla odsiedzenia tej kary. Żądaniu jednak skrupulatnej kobieciny zarząd więzienia nie mógł zadość uczynić i znalazł się w prawdziwym kłopocie, co z nią zrobić, gdyż kandydatka do więzienia niosła na ręce niemowlę dwumiesięczne, a ponadto przyprowadziła z sobą jeszcze sześcioro swej dziatwy. W końcu umieszczono ją tymczasem z potomstwem w szpitalu więziennym i skomunikowano się z władzami sądowemi, które wobec niezwykłej sytuacji **zasuspendowały karę i pozwoliły matce powrócić ze swą gromadką do domu.**

FUNDACJA ROCKEFELLERA DLA LONDYŃSKIEJ SZKOŁY NAUK POLITYCZ.

Szkoła wyższa nauk politycznych i ekonomicznych w Londynie otrzymała w tych dniach **z fundacji Rockefellera sumę 146.000 funtów szterl. (6.350.000 zł.)** na rozszerzenie swej bibljoteki. Szkołę powyższą założył przed 35 laty dzisiejszy angielski minister kolonji, lord Passfield ze swą małżonką przy współudziale Bernarda Shawa, Grahama, Wallace'a i innych. Z czasem szkoła ta tak się rozwinęła, że dziś należy do najwybitniejszych angielskich szkół wyższych i liczy prawie **3.000 słuchaczów.**

Z sali koncertowej.

Koncert Chóru Nauczycielek Morawskich.

Niezatarto wspomnienia występu Chóru Nauczycieli Morawskich w latach przedwojennych ożyły z pierwszemi dźwiękami znakomitego zespołu. który w poniedziałek stanął na estradzie Starego Teatru. Ponad trzydzieści śpiewaczek liczący Chór morawski jest drużyną mistrzowską w całem tego słowa znaczeniu. Niema tu żadnych czynników, któreby nie stały na bardzo wysokim poziomie. Same bardzo szlachetnie brzmiące głosy tworzą ten zespół, którego muzykalność. precyzyjność intonacji, najwyższą dokładność w ześpiewaniu się, może słuchacz z pełną rozkoszą artystyczną nieustannie stwierdzać. Dyrygent i twórca tego chóru. profesor Ferdynand Vach ma prawo patrzeć z dumą na swoje dzieło. Chór Nauczycielek Morawskich należy niewątpliwie do najdoskonalszych zespołów w Europie.

W bogatym programie znalazło się miejsce dla różnych kierunków nowoczesnej muzyki czeskiej. Grupę starszych kompozytorów reprezentowały kompozycje Smetany i Dvoraka, pierwszego trzy chóry artystyczne: Zachód słońca, Jaskółki i Moja gwiazda. drugiego: cztery dwugłosowe chóry o tematach ludowych morawskich. Pomost do utworów nowszego stylu stanowiły kompozycje Józefa Suka (pełne sentymentu utwory p. t. Rusałki, Pasterz i pasterka, Wspomnienia. Chęć żeniaczki i Zasytnicą, stanowiące cykl melodyj słowackich, śląskich, polskich, łużyckich i serbskich) i świeżo obranego prezesem Czeskiej Akademji Nauk i Sztuk Józefa Bogusława Foerstera (głęboko nastrojowe chóry p. t. Dziewczę i Fiołki). Z wszystkich tych utworów wysłuchiwało się pomysły, dowodzące prawdziwej inspiracji kompozytorów, tworzących swoje kompozycje chórowe w poczuciu ich społecznego znaczenia kulturalnego. Nowy styl traktowania zespołu chóralnego przedstawiała w programie przedewszystkiem kompozycja p. t. Belweder znakomitego, przed trzema laty zmarłego kompozytora morawskiego, Leosa Janacek'a. Śmiały nowator na polu muzyki dramatycznej (zawdzięczamy mu w pierwszym rzędzie epokowe dzieło naszego wieku: „Jej pasierbicę", godne być wymieniamem obok „Pelleasa i Melizandy" Debussy'ego i „Salome" Ryszarda Straussa, utworzone w r. 1902) i muzyki symfonicznej, umiał Janacek zastosować w zespole chórowym wiele charakterystycznych czynników swojego stylu harmonicznego i techniki składni melodyjnej, osiągając w tak stworzonych utworach doskonałe wyniki artystyczne. Podobnym do Janackovego językiem muzycznym wypowiada się bliski mu Vaclav Kapral z Berna, którego „Kołysanka" odznacza się pełną świeżością inwencji i techniki. W kompozycjach tych autorów i w utworze Felicjana Szopskiego „Lednica" (do słów Wyspiańskiego) przejawiła się wirtuozyjność techniki Chóru Nauczycielek Morawskich w całej okazałości. Kompozycja muzyka polskiego, umieszczona obok utworów czeskich. stała w doskonałej harmonji z niemi pod względem wartości artystycznej. „Lednica" Felicjana Szopskiego jest utworem wybitnie kulturalnego umysłu muzycznego, napisana z całem wyrafinowaniem w wyborze środków chóru żeńskiego. Pastelowość jej barw i tonów dźwiękowych wywołała na słuchaczach głębsze wrażenie. Trzema tanecznemi chórami Karela Konvalinka zakończono program koncertu (tańce morawskie: Smażony, Suwany i Obertas). Ustępy solowe wykonała ujmująco pani Eliza Janeckova.

Zespół Nauczycielek Morawskich i ich znakomity kierownik byli przedmiotem owacyjnego powitania ze strony bardzo licznych słuchaczy, wśród których znaleźli się tym razem niemal wszyscy przedstawiciele Krakowa — ogniska kultury. Produkcje Chóru wzbudzały nieprzerwanie podziw audytorjum. Kilka utworów musiano z miejsca powtórzyć.

Miłym epizodem koncertu było pojawienie się na galerji na początku drugiej części programu chóru krakowskiego „Echa", który wykonał jedną kompozycję czeską na cześć sympatycznych gości.

Zdz. Jach.

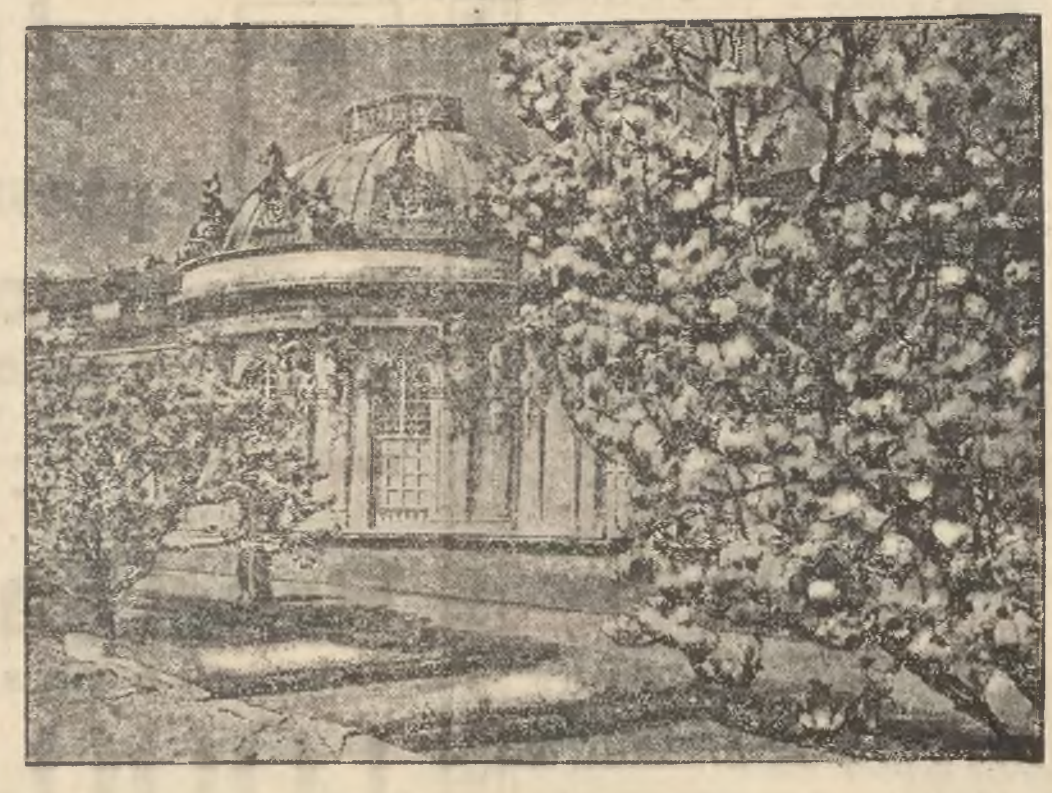
Literatura i teatr.

30-lecie pracy literackiej L. Staffa.

Największy z żyjących poetów polskich — obok zamilkłego od lat **Kazimierza Tetmajera** — **Leopold Staff**, obchodzi obecnie 30-lecie swej pracy literackiej. Zbiega się ten jubileusz z wielkiem wyróżnieniem Staffa przez londyńską centralę PENclubów, która zamianowała poetę polskiego swym członkiem honorowym.

Staff wywierał przez długie lata decydujący wpływ na kształtowanie się młodej liryki polskiej; jest on ojcem duchowym poezji „skamandrytów"; on wzbudził kult słowa poetyckiego wśród młodego pokolenia literackiego. Twórczość Staffa zostanie niebawem ujęta w kompletne wydanie jubileuszowe, które będzie zawierało 20 tomów.

Drzewa okwitły



barwiąc w przepiękny sposób krajobraz. Oto fragment pałacyku tonącego w przepychu majowego kwiecia.

Wśród Guarajów.

W ostatnim zeszycie „Misyj Katolickich" (majowym) czytamy ciekawą korespondencję misyjną O. F. B. Buehla z Boliwji.

Kto pragnie z miasta S. Cruz de la Sierra udać się do północnej Boliwji, musi przebyć terytorjum nawpół dzikie, które zamieszkuje zaledwie kilka rodzin rasy białej i metysów, drobnych właścicieli, którzy zdala od świata cywilizowanego poświęcili się hodowli bydła i uprawie roli. Mieszkają oni w domach prymitywnych, które w Europie nazwanoby lepiankami. Ściany tych domów z pali i mułu, a dach z palm. Przestrzeń ta jednostajna ciągnie się na setki kilometrów zanim ukaże się „selva grande", t. zn. ogromny i niedostępny las, w którym absolutnymi panami są straszni Indjanie „Guanuaiguas" (mieszkańcy lasu). Są oni do dnia dzisiejszego postrachem bogatych kupców, którym wypadnie odbyć drogę w tych stronach. Tutaj należy się pożegnać z wszelkiemi wygodami życia cywilizowanego. Tysiące much towarzyszy podróżnemu w drodze, męczą one jego ucho ustawicznem głośnem brzęczeniem, a zawsze gotowe rzucić się na niego, gdyby zapragnął odpocząć, czy dniem czy nocą, doświadczyłby wtedy skutków ich nienasyconego nigdy apetytu. Selva grande ciągnie się na przestrzeni 90 km., aż nakoniec ukazuje się zupełnie nowy krajobraz: to przestrzeń traw ogromnych, to laski. Dosyć ludu tutaj, w każdym razie ludniej, niż w jakiejkolwiek innej okolicy wschodniej Boliwji, znaleźć już można tutaj wielkie miasta z domami. Stoją one rozmieszczone w pewnym porządku, wzdłuż drogi, wytkniętej umiejętną ręką. Zaczyna się oddychać swobodniej. Zdaje się, że się weszło nagle do jakiegoś skromnego miasteczka w Europie. Znalazł się nagle podróżny w Misji Guarajosów.

Wytrwała praca misyjna Franciszkanów dokonała przemiany tej jeszcze niedawno dzikiej okolicy. dzikszej niż wyżej opisane, a która dzisiaj zbliża się szybkim krokiem do zwykłego życia ludów cywilizowanych.

Okolica Guarayi ma klimat bardzo gorący, lecz jest narażona również na gwałtowne przeskoki temperatury, zwłaszcza nocną porą. Ziemia jest tutaj nadzwyczaj urodzajna i jeżeli w czasie odpowiednim nie brak deszczów, to ziarno zasiane rośnie szybko i wydaje plon obfity i to w najlepszym gatunku. Wprost jest rzeczą niemożliwą ułożyć choćby skromny wykaz najważniejszych roślin, którejby opłaciło się tutaj hodować na wielką skalę, gdyby środki komunikacyjne łączyły tę okolicę z centralnemi punktami Republiki i pozwalały na wymianę towarów.

Banany, figi indyjskie, trzcina cukrowa, kakao, ryż, jarzyny rozmaitego rodzaju, kukurudza, bawełna. kawony, maniok itd. znajdują tutaj ziemię dla siebie odpowiednią i wprost cudownie się udają. Lasy obfitują w budulec, a niezliczona ilość kwiatów i roślin tropikalnych podzwrotnikowych, mogłaby bardzo wzbogacić europejskie ogrody botaniczne. Niemniej bogata jest tutaj i fauna. Systematyczne polowania, jakie się odbywają w Europie, tutaj nie istnieją. **Wprost** trudno sobie wyrobić pojęcie o ilości tutejszych ptaków; wśród nich te, które cieszą ludzi widokiem swego pięknego upierzenia, są najczęściej plagą biednych wiosek. Na pierwszem miejscu pod względem żałoczności postawić należy papugi, które niszczą kukurudzę blisko już zbioru. Liczne są także rodzaje zwierząt ssących: niektóre z nich bardzo dzikie, jak np. straszny jaguar, król lasów, to samo można powiedzieć o gadach i owadach. Liczba tych ostatnich niezliczona.

Pośród takich rozmaitych zwierząt i roślin, Guarajowie żyli wiek temu zupełnie bezczynni i nadzy, zadowalając się tem, co dobrowolnie dawała im matka-ziemia i dziczyzna, którą padała w wielkiej liczbie od ich strzał. Kultu specjalnego nie mieli, lecz tylko bardzo powierzchowne i nieokreślone uczucia religijne. Dzisiaj ci dzicy są już chrześcijanami, uczciwymi pracownikami, którzy porzucili swoje życie koczownicze, tworząc gminy, gromady dość liczne i dobrze zorganizowane Wszystkie te gminy są administrowane, pod względem religijnym i świeckim, przez misjonarzy franciszkańskich.

Lwów interesuje się kryzysem swych teatrów.

W związku z kryzysem teatrów miejskich. Rada m. Lwowa powzięła następującą uchwałę: 1) przelać na gminę wydatek w kwocie 36.000 zł. na zakupo dekoracyj, 2) zwrócić dzierżawcom wydatek na urządzenie sceny obrotowej w teatrze Rozmaitości w sumie najwyżej 13.000 zł., 3) upoważnić prezydenta do przedłużenia dzierżawcom terminu kontraktowego i uzupełnienia kaucji do 1 czerwca b. r., 4) wezwać prezydjum o przedłożenie Radzie miejskiej w drodze regulaminowej najdalej do dni 8 wniosków w przedmiocie finansowego uregulowania sprawy teatralnej tak w obecnym sezonie, jak i po 1 września b. r.

Wyznanie słynnej poetki włoskiej Ady Negri.

Akademja Włoska, która obecnie po raz pierwszy rozdała swoje nagrody literackie, największą, im. Mussolini'ego, przeznaczyła dla Ady Negri.

Słynna ta poetka w wywiadzie, udzielonym dziennikarzowi katolickiemu, Lucjanowi Berra, mówiąc o swym stosunku do spraw religijnych i o głębokich zmianach, jakie dokonały się w jej duszy pod wpływem wielu bolesnych przeżyć i cierpień, zaznaczyła: „Ja zawsze wierzyłam w Boga. Nigdy nie czułam się oddalona od Niego. To prawda! Był czas, gdy wiara moja stała się słabą, leniwą. Ale teraz wspinam się po drabinie cierpienia i jaśniej widzę Boga przed swą duszą". A następnie, chcąc jak gdyby jeszcze bardziej potwierdzić ten swój akt wiary, dodała: „Oddawna odczuwałam potrzebę powiedzenia komuś tych słów". (KAP).

KONKURS NA NOWELĘ.

Redakcja „Gazety dla kobiet", Poznań, Al. Marcinkowskiego 1, ogłasza konkurs na małą nowelkę o temacie z życia ludowego o charakterze popularnym; tendencja nie wykluczona; ujęcie humorystyczne pożądane. Rozmiary: 200 wierszy (wiersz — 40 liter). Termin nadsyłania: do 1 października b. r. pod wyżej wskazanym adresem. Nagrody: 100, 50 i 30 zł. Nazwisko i adres autora powinny być podane osobno w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej godłem.

Sport.

Zawody hippiczne w Krakowie.

8-my pułk ułanów im. księcia J. Poniatowskiego organizuje przy dźwiękach własnej, mistrzowskiej orkiestry **w dniu 14 maja, tj. we czwartek** o godz. 4 pop. na Małych Błoniach, **wielkie wiosenne zawody hippiczne oficerskie i podoficerskie**, o bardzo urozmaiconym programie. Dochód przeznaczony na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Dojazd ułatwiony tramwajem Nr. 4.

Legja — Garbarnia.

Dzisiejsze zawody o mistrzostwo Ligi, które odbędą się **na boisku Garbarni** o godz. 5 pop., wywołały żywe zainteresowanie wśród sportowców krakowskich, ze względu na czołowe pozycje, jakie te kluby zajmują obecnie w tabeli. Garbarnia nie przegrała w dotychczasowych grach ani jednego meczu i znajduje się na 3-ciem miejscu tabeli. z drugiej jednak strony, znajdująca się na 5-tem miejscu Legja, ma tylko 1 punkt mniej. Do zawodów tych wystąpią obie drużyny w pełnych składach, więc spodziewać się należy emocjonującej i ambitnej walki o palmę pierwszeństwa.

MECZ PIĘŚCIARSKI „RUCH"—„WAWEL".

W dniu 16 b. m. (sobota) o godz. 8 wieczór w Hali Ośrodka Wych. Fiz. przy ul. Zwierzynieckiej w Krakowie odbędzie się mecz pięściarski pomiędzy silnemi drużynami K. S. Ruch (Katowice) a W. K. S. Wawel (Kraków).

WISŁA—CRACOVIA.

Spotkanie Cracovii z Wisłą jest rokrocznie wielkiem wydarzeniem sportowem nie tylko Krakowa, ale i całej Polski. Oczy wszystkich sportowców Polski zwrócone będą **w najbliższą niedzielę 17 b. m.** na zmagania się obu drużyn w walce o drogocenne punkty ligowe. Wynik tych zawodów trudny jest do odgadnięcia, albowiem obie drużyny są niemal równorzędne. Spotkanie odbędzie się **na boisku Cracovii.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 14-go maja 1931.

Czwartek 14: Wniebowstąpienie Pańskie.

Piątek 15: św. Jana de la Salle.

Piątek 15: wsch. słońca o godz. 4.16, zach. o 19.38.

—o—

Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego, przypadającego dziś, tj. we czwartek, następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się dopiero w sobotę 16 bm. o zwykłej porze z datą tego dnia. W razie nadzwyczajnych wydarzeń, wydamy numer 4-ro kolumnowy w przeddzień, tj. w piątek rano.

—o—

ŚW. SERWACY PRZYNIÓSŁ BURZĘ I DESZCZ. Po kilku dniach pięknej słonecznej pogody zaczęły wczoraj rano gromadzić się na horyzoncie ciężkie chmury. Po kilkakroć odzywały się dalekie grzmoty, przyczem padał drobny krótkotrwały deszcz. Termometr wskazywał 18° C.

WYPADEK PRZY PRACY. W cegielni przy ul. Kobierzyńskiej 3, w czasie pracy doznała zmiażdżenia wszystkich palców u lewej ręki 23-letnia Anna Gajówna, zajęta przy maszynie ceglarskiej. Nieszczęśliwą opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego, poczem przewiózł ją do szpitala.

KRADZIEŻ. Ludwice Piechotowej, właścicielce kiosku skradziono w czasie zakupu tytoniu w hurtowni przy ul. Brackiej — 1000 papierosów.

Z ZEMSTY PODPALIŁA DOM. W Banicy, miejscowości pow. gorlickiego przybyła do mieszkania Aleksandra Giebury Julja Kwoczko ze swem dzieckiem, prosząc o nocleg. Giebura udzielił proszącej schronienia. W nocy gdy domownicy spali Kwoczka podeszła pod dom mieszkalny Dymitra Kuca i podpaliła domostwo. Po dokonaniu czynu zbiegła w niewiadomym kierunku, pozostawiając Gieburze swe niemowlę. Dochodzenia wykazały, iż czynu tego dokonała z zemsty na Kucu, bracie Dymitra.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

X. PIELGRZYMKA DO GROBU ŚWIĄTOBL. WANDY MALCZEWSKIEJ wyruszy pociągiem z Krakowa w nocy z 15-go na 16-go b. m. o godz. 12-tej.— Przyjazd do Piotrkowa o godz. 6-tej rano. Cena biletu 14 zł. 75 gr. w jedną stronę. W razie liczniejszego udziału 50% zniżki. Z Piotrkowa z pod kościoła Najsł. Serca P. Jezusa odjazd autobusami o godz. 7½ rano do Parzna. Cena biletu autobusowego tam i z powrotem 8 zł. Powrót tego samego dnia po Mszy św. Pielgrzymi, którzy chcą zwiedzić Częstochowę, płacą za nocleg 3 zł. — Biorący udział zechcą przysłać do Adm. „Róż“ Kraków, Batorego 6 — 15 zł. na koszta biletu jazdy.

BIURO OPIEKI ZAWODOWEJ WYDZ. VI. MAGISTRATU zostanie przeniesione z dniem 15 b. m. do lokalu w domu miejskim przy placu WW. Świętych Nr. 1 I-sze piętro.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28/II. odbędzie się w piątek 15 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi Inż. A. Barszczewski odczyt na temat: „Technika, I nżynierja i Inżynierowie“. — Goście mile widziani.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek po południu: „Damy i huzary“ (ceny najniższe — XVII. przedstawienie szkolne).

Czwartek wieczór: „Sztuba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Dzieje grzechu“ (premjera — nowość)

Sobota po południu: „Orfeusz“ — „Cavalleria Rusticana“ (ceny zniżone).

Sobota wieczór: „Dzieje grzechu“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Arcywesoły Tydzień M. G. M.“ (oraz „Psia tragedja“).

ŚWIT: „Wieczny Płomień“.

SZTUKA: „Tragedja na Mont Blanc“.

APOLLO: „Tyranja Miłości“.

ŚWIATOWID: „Napowietrzni piraci“.

CORSO: „Djablica z Trypolisu“ (w gł. rolach Liana Heidt. oraz Alfons Fryland).

WARSZAWA: „Judyta i Holofernes“, 2 epoki: starożytna i nowoczesna (Ilja Ruskaja).

UCIECHA: „Miłość Georgetty“ Kankan); w gł. roli Daniela Parola.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu przedstawienie Fredrowskich „Dam i huzarów“ po cenach najmniejszych, niższych od popołudniowych. Wieczorem po raz 16-ty „Sztuba“ Leczyckiego, która zakończy tydzień spektakli popularnych, po cenach zniżonych.

Z TEATRU „QUI-PRO-QUO“ W „BAGATELI“. Drugi program znakomitego teatru Warszawskiego „Qui-Pro-Quo“ to dopiero właściwy pokaz stylu tego teatru. Jest to program literacko-artystyczny, zaprawiony wielką dozą humoru i satyry politycznej. Takie skecze jak „Patriota“ (Dymsza), „Krótkie spięcie“ (Lawiński, Tom, Kalinówna), to perły dowcipu i pomysłowości. Rewja „Sałatka Majowa“ graną będzie tylko przez dziś, t. j. czwartek. Na piątek teatr „Qui-Pro-Quo“ przygotowuje znakomity program pożegnalny. Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ dziś we czwartek od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA w Krakowie. Pozostałe bilety na koncert Bronisława Hubermana są do nabycia dziś we czwartek 14 b. m. przez cały dzień w składzie fortepianów Wł. Boloński, Rynek gł. 34 — a jutro w piątek 15 b. m. w kasie kinoteatru „Świt“ od godz. 10 rano do 8.30 wieczór.

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM w Święto Wniebowstąpienia Pana Jezusa o godz. 10-tej suma pontyfikalna, którą celebrować będzie Ks. Inf. Kulinowski. W czasie sumy chór „Hasło“ odśpiewa mszę Adlera oraz części zmienne Mitterera i Molitora. Podczas Mszy św. o godz. 12-tej śpiewać będzie p. Elza Sękarówna. Przy organie p. Stefan Profic.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW dziś we czwartek podczas sumy o godz. 10 rano będzie śpiewał chór szkoły im. św. Stanisława Kostki z Ludwinowa pod kier. prof. Suwary.

—X—

Uroczystości pogrzebowe ś. p. Orkana

W związku z uroczystością przewiezienia zwłok Władysława Orkana z Krakowa do Zakopanego, Kuratorjum szkolne rozesłało do wszystkich szkół powszechnych okólnik, nakazujący kierownikom szkół **wyprowadzenie dziatwy szkolnej na stacje, celem złożenia hołdu wielkiemu Synowi Podhala w czasie przejazdu pociągu żałobnego.** Dziś we czwartek odbędzie się w Auli uniwersyteckiej **uroczysta Akademja** ku czci zmarłego poety. **Przewiezienie zwłok nastąpi w sobotę 16 bm. o 9.50 rano** po nabożeństwie w kaplicy cmentarza rakowickiego.

W asyście honorowej towarzyszącej zwłokom do Zakopanego biorą m. in. udział: dyr. Zachemski i prof. Stopka z ramienia krakowskiego Związku Podhalan, 15-tu akademików z tego Związku oraz czterech górali w barwnych strojach, jako straż honorowa. Nadto ze sfer literackich, dziennikarskich i artystycznych wyjeżdżają m. in.: **K. Czachowski, Dr. T. Piotrowski. Stanisław Stwora i K. Witkiewicz.** Zwłoki śp. Orkana spoczną na starym cmentarzu zakopiańskim między grobami Sabały i Witkiewicza. Nad mogiłą wygłoszono zostaną liczne przemówienia.

Władze zakazują duchownym hodurowskim

używania szat i odznak duchowieństwa katolickiego.

(KAP) W sprawie zakazu noszenia przez duchownego kościoła narodowego Władysława Marcina Farona sukni kapłana katolickiego województwo krakowskie reskryptem z dn. 12 marca 1931 r. L. Ad. ad. 199 Fa. 3-31 podało do wiadomości Kurji Biskupiej w Tarnowie następujące zarządzenie starostwa grodzkiego w Krakowie:

„Krakowskie Starostwo Grodzkie, Kraków, dn. 3 marca 1931 r. L. XV/2051/30. Do P. T. Władysława Marcina Farona, w Krakowie, ul. Czarna 2. Na zasadzie art. 16 Rozp. Rzpl. Pol. z dn. 22. III. 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. U. P. Nr. 36, poz. 342), wzywam P. T. do uczynienia zadość w ciągu dni 14-tu wezwaniu Starostwa Grodzkiego z dn. 1 grudnia 1930 r. L. XV/2050/30, odnoszącego się **do zaniechania noszenia sukni duchownej i stroju biskupiego, będących odznakami duchownych Kościoła rzymsko-katolickiego, a to pod zagrożeniem zastosowania środków przymusowych. Po bezskutecznym upływie zakreślonego niniejszem zagrożeniem terminu zostanie wydane zarządzenie egzekucyjne, połączone z karą pieniężną, a w razie dalszego nieposłuszeństwa zastosowany będzie przymus bezpośredni** (art. 4 p. A i D, pow. rozp.). Zarazem **oznajmiam, że od zagrożenia niema odwołania.** Nadto zawiadamiam, że przedstawienie P. T. z dn. 4 grudnia 1930 r. L. 1502/30, przedłożone przeciw wezwaniu tut. z dn. 1-go grudnia 1930 r. L. 15 2051/31 urzędowi wojewódzkiemu krakowskiemu nie mogło wejść w ocenę z powodu braku prawnej podstawy, gdyż w tej sprawie tytułem egzekucyjnym jest wyrok Sądu Biskupiego w Tarnowie, którego wykonanie w trybie administracyjnym zostało przewidziane artykułem 4 Konkordatu, oraz rozporz. Ministra Wyznań Religijnych i Ośw. Publ., wydanem w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagr. z dn. 23. III. 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 27 L). Załączniki dołączone do powołanego przedstawienia zwracam. Starosta Grodzki (—) Małaszyński m. p.“

Zakaz używania szat kapłana katolickiego przez Wł. Farona wypływa po pierwsze z faktu zdegradowania go przez władze kościelne, jako kapłana kat., oraz po drugie z racji sprawowania czynności duchownego t. zw. Kościoła narodowego (sektę Hodura).

Gościna znakomitego uczonego w Uniw. Jag.

W tych dniach przybywa do Polski, na zaproszenie paru naszych wszechnic, **jeden z najwybitniejszych współcześnie znawców kultur romańskich, profesor uniwersytetu rzymskiego, Juljusz Bertoni,** poprzednio przez wiele lat zajmujący katedrę we Fryburgu Szwajcarskim, a następnie w Turynie. Głośny i ceniony nietylko we własnej ojczyźnie, ale i wśród obcych, świetny romanista, jakkolwiek znajduje się w pełni sił twórczych (ur. w r. 1878), ma już poza sobą dorobek niezwykle bogaty, obejmujący **setki wartościowych pozycyj.** Redaktor dobrze znanego w świecie naukowym „Archivum Romanicum“ i związanej z tem pismem bibljoteki, prof. Bertoni położył **znamienite zasługi zarówno na polu badań literackich, jak i studjów językowych.**

Obok podstawowych dzieł, dotyczących piśmiennictwa średniowiecznej Prowansji, Francji i Włoch z okresu przeddantejskiego, poświęcił **ważkie prace wielkiemu twórcy „Boskiej Komedji“ oraz dziejom Odrodzenia włoskiego,** zwłaszcza zaś kulturalnej roli dworu Estów i postaciom dwu poetów, blisko z tem środowiskiem związanych: Boiarda i Ariosta. Poruszał również problemy kultury narodów iberyjskich i zagadnienia romańskiej Szwajcarji, na polu zaś językoznawstwa zapisał się przedewszystkiem jako **badacz dialektów włoskich,** zdecydowany zwolennik t. zw. geografji językowej i incjator „idealistycznej neolingwistyki“, której program i metodę obszernie uzasadnił.

Przy różnych sposobnościach dawał też **wyraz swym sympatjom dla Polski, których odbiciem jest choćby szkic literacki, jaki przed paru laty poświęcił Krasińskiemu. W Krakowie prof. Bertoni wygłosi dwa wykłady w auli Uniw. Jag.,** w sobotę 16 i w poniedziałek 18 bm. o godz. 6 popł. Tematy prelekcyj zostaną ogłoszone osobno.

—o—

O przerwie w dostawie prądu.

Za 4 miljony zł. możemy się pozbyć grozy niespodzianek oświetleniowych.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady przybocznej dyrektor Elektrowni p. Bieliński udzielił wyjaśnień w sprawie ostatnich przerw w dostawie prądu dla Krakowa. Wypadki te spowodowane były defektem przy regulatorze turbiny w Jaworznie. Przez połączenie się z Jaworznem — mówił p. Bieliński — stała się Elektrownia krakowska pełną rezerwą w urządzeniach prądotwórczych, której przedtem nie było. W razie jednakże przerwy w dostawie prądu z Jaworzna uruchomienie rezerw Elektrowni krakowskiej wymaga z natury rzeczy pewnego czasu, który przy najkorzystniejszych okolicznościach trwać musi conajmniej około 30 minut. — Uruchomienie rezerw w czwartek 7 b. m. wymagało nawet 50 minut. Natomiast wypadki w niedzielę, 10 b. m. zostały zlikwidowane w znacznie krótszym czasie i to pierwszy wypadek w 17 minutach, drugi w 5 minutach.

Uzyskanie natychmiastowej rezerwy jest możliwe przez **utworzenie zbiorników energji.** Projekt urządzenia takiego, jako zbiornika hydraulicznego na górze Bielańskiej został opracowany. Według tego projektu nagromadzona woda w zbiorniku położonym 160 m. ponad poziom Wisły służyłaby w razie przerw w dostawie prądu z Jaworzna w turbinach wodnych i generatorach do **natychmiastowego wytwarzania brakującej energji elektrycznej.** Koszta takiego urządzenia są jednak bardzo wysokie, bo **przekraczają kwotę 4.000.000 zł.** tak, że realizacja tego projektu **będzie możliwa dopiero po uzyskaniu długoterminowego taniego kredytu.**

Wkońcu p. Bieliński zrobił uwagę, że **publiczność jest przewrażliwiona (!!) i wobec wstrzymania dopływu prądu niepotrzebnie (!!) się niecierpliwi.**

Słusznie też odpowiedział p. Bielińskiemu prof. Dr. Kumaniecki, że **zniecierpliwienie publiczności pod tym względem jest zupełnie uzasadnione. Konsumenci płacą wysokie stawki za prąd i mają wszelkie prawo domagać się od zarządu Elektrowni, by ta funkcjonowała bez zarzutu i nie narażała mieszkańców na wielkie szkody i niewygody wynikłe z tak częstych defektów w Elektrowni.**

Kara za głosowanie na jedynkę.

Przed Sądem okręgowym karnym pod przew. s. o. Dra Dworzańskiego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Józefowi Kołodziejowi (l. 19) z Jaworzna, oraz 6-ciu jego **współtowarzyszom** z Zegartowic. Według **aktu oskarżenia,** Józef Kołodziej przybrał charakter woźnego sądu okręgowego w Krakowie i zmyślił polecenie zwierzchności ściągnięcia od Sikorów grzywny w kwocie 2 zł. 50 gr. za to, **że głosowali na jedynkę.** Reszta oskarżonych miała porozumiewać się z Kołodziejem, co do napisania nakazu karnego.

Kołodziej przyznał, że poszedł do Sikorów z nakazem karnym uczynił to **jednak dla dowcipu** — gdyż wszyscy w gminie żartowali z Sikorów, że głosowali na sanację.

Sąd uwolnił Józefa Kołodzieja i dalszych oskarżonych od zbrodni oszustwa, a zasądził jedynie Kołodzieja za **bezprawne przybranie charakteru urzędnika publicznego bez zamiaru popełnienia oszustwa za przekr. par. 333 u. k. na 6 dni aresztu, która to kara została umorzona aresztem śledczym.**

Rimini w sztuce i miłości.

Na zaproszenie krakowskiego Tow. im. Dante Alighieri i Tow. Polsko-Włoskiego wygłosił dr. **Ferruccio de Lupis,** konsul królewsko-włoski w Katowicach, wysoce zajmujący wykład pod powyższym tytułem, w ubiegły czwartek, w jednej ze sal Collegium novum. Konsul de Lupis jest żywym symbolem przyjaźni polsko-włoskiej, zarówno na polu stosunków politycznych jak kulturalnych. Oddawna pielęgnowane w sercu najtkliwsze uczucia dla Polski skłoniły dra de Lupis do poświęcenia się karjerze dyplomatyczno-konsularnej, celem zajęcia posterunku w naszym kraju. Od trzech lat przeszło przebywa dr. de Lupis w Katowicach, skąd roztacza działalność swą na południową część kraju, dążąc do zacieśnienia i pogłębienia węzłów przyjaźni włosko-polskiej. Z każdym dniem rosną tytuły dra de Lupis do wdzięczności obu społeczeństw, które swojemi narodowemi barwami harmonizują w sztandarze włoskim. Na urzędzie swoim jest dr. de Lupis idealnym wprost przedstawicielem interesów swojej ojczyzny. Inicjatywa jego, odpowiadająca bezpośrednio nieustannie aktywnemu temperamentowi południowca, przynosi codzienne korzyści społeczeństwu włoskiemu, jego sprawom kulturalnym i gospodarczym. Dr. de Lupis jest jednak także, nie z urzędu, ale ze samej miłości dla Polski, w dalszym ciągu honorowym konsulem polskim na polu wartości artystycznych. W istocie więc nie przestał być tem, od czego rozpoczął swoją karjerę dyplomatyczną, stworzywszy i wspaniale wyposażywszy konsulat honorowy polski w Wenecji, dzisiaj już niestety — po ustąpieniu dra de Lupis — zwinięty. Pisma italskie, poświęcone literaturze, przynoszą w licznych numerach tłumaczenia poezyj polskich i rozprawy o sztuce naszej, także o sztuce ludowej, podpisywane nazwiskiem dra de Lupis, które we współczesnej literaturze włoskiej ma bardzo dobre brzmienie. Jesteśmy więc wszyscy pełni najgorętszej wdzięczności za ten wielki i nigdy niewygasający zapał, z jakim dr. de Lupis propaguje kulturę polską w zasobnym w skarby kulturalne narodzie italskim.

W wykładzie czwartkowym stał się dr. de Lupis wymownym tłumaczem materjalnego piękna ukochanego przez siebie miasta Rimini i jego duszy, przemawiającej do nas z kart historji i sztuki. Dusza tego miasta wypowiedziała się cudownie w opiewanej przez Dantego miłości Franceski i Paola, którą wielki poeta Włoch współczesnych, Gabriele d'Annunzio, rozwinął w porywającej swojej tragedji o dwojgu kochankach z Rimini. Od odczytania jednego ustępu tej tragedji, niby od wysoko napiętej inwokacji poetycznej, rozpoczął dr. de Lupis swój wykład. W rwącym prądzie słów, dobieranych z całem wyrafinowaniem artysty, czułego na najdelikatniejsze barwy i odcienia, wskazał prelegent najcenniejsze zabytki starego miasta Romanji, przedewszystkiem Panteonu jego sławy, Tempio Malatestiano, którego liczne fragmenty mogli słuchacze podziwiać w rzucanych na ekran przeźroczach. Dr. de Lupis zaprowadził nas także do odbudowanego w latach niedawnych z ruin zamku Gradara, w okolicy Rimini, gdzie rozgrywały się sceny romansu Franceski i Paola, opisał zachwycający klasztor delle Grazie i dalszą okolicę miasta. W końcowej części wykładu roztoczył dr. de Lupis obraz Rimini aktualnego, z jego plażą nad modrym Adrjatykiem i nowoczesnemi urządzeniami, które robią z Rimini jedno z najpiękniejszych miejsc kąpielowych w Europie. I tak przebiegłszy szmat historji Rimini, przeszedłszy od sztuki do życia, zakończył dr. de Lupis wykład swój jakby artystyczną pauzą, którą wypełniło ukazanie się na ekranie portretu wielkiego syna Romanji, Mussoliniego. Z Rimini, miejsca uwiecznionego kamieniem pamiątkowym, wychodził Cezar nad Rubikon, z Romanji wyszedł twórca powojennej Italji.

Szanownego prelegenta wprowadził na katedrę Prezes Tow. im. Dante Alighieri, dr. Muczkowski, skierowawszy do dra de Lupis kilka zdań serdecznego powitania. P. dr. Nelly Nucci złożyła imieniem kolonji italskiej w Krakowie pani Konsulowej de Lupis piękne kwiaty w narodowych barwach italskich. Wśród bardzo licznej publiczności byli obecni: Prezes Tow. Polsko-włoskiego, prof. dr. Jan Dąbrowski, prof. Folkierski, doc. dr. Brahmer, ks. prof. dr. Kruszyński, hr. E. Rzyszczewska, pp. Sikorskie i w. in.

Życie gospodarcze.

Kościół w sprawie wynagrodzeń za pracę.

Rzymski miesięcznik „Civiltà Cattolica", omawiając wartość społeczną encykliki o małżeństwie, zwraca uwagę, że Ojciec św. wyraźnie w niej zaznaczył, co w pojęciu Kościoła nazwać należy sprawiedliwem wynagrodzeniem za pracę.

Papież Leon XIII w encykliki „Rerum Novarum" poruszył tę sprawę i za **wynagrodzenie słuszne uznał „alendo opifici"** (utrzymanie pracownika). W wyrażeniu tem różnie komentowano znaczenie pojęcia „pracownik" — czy tylko, jako jedną osobę, czy też łącznie z jego rodziną.

Wątpliwości w tym względzie rozstrzyga encyklika o małżeństwie, mówiąc wyraźnie „alendae **familiae**". Za sprawiedliwe zatem wynagrodzenie uznać należy takie **wynagrodzenie, które co najmniej wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania pracownika łącznie z jego rodziną.** (KAP).

Więc jednak projekt zamachu na spoczynek niedzielny — istnieje.

Inspirowana ze sfer rządowych agencja P. A. T. podała wczoraj mylną wiadomość, jakoby rządowy projekt rozporządzenia w sprawie godzin handlu nie naruszał spoczynku niedzielnego. Wbrew tej informacji, dzisiejsza prasa warszawska ogłasza dokładny tekst postanowień projektu, z których okazuje się, że nowe rozporządzenie w istotnych swych punktach ten spoczynek niedzielny rzeczywiście narusza i to w sposób rażący. Projekt noweli, którego nazwa brzmi: Ustawa w sprawie zmiany Rozp. Prez. Rzplitej z 22. III. 1928 o godzinach handlu, przewiduje, że praca w niedziele i święta jest wzbroniona, **o ile rozporządzenie niniejsze inaczej nie postanawia.** Praca w dni powszednie nie może przekraczać **10 godzin** na dobę. Wędliniarnie, mleczarnie i sklepy z pieczywem mogą być w dni powszednie otwarte do 13 godzin na dobę. **W niedziele i dni świąteczne mogą być otwarte: owocarnie, ponadto od 7—10 rano jatki z mięsem, mleczarnie, kwieciarnie, oraz zakłady fotograficzne.**

O ile władze lokalne uznają za potrzebne, w niedziele i dni świąteczne mogą być otwarte zakłady pogrzebowe oraz może być dozwolona sprzedaż detaliczna: słodyczy, owoców, napojów chłodzących, kwiatów, wyrobów tytoniowych, oraz zabawek w miejscach widowisk i zabaw publicznych przez cały czas ich trwania w ogrodach i parkach, kwiatów, świec oraz innych przedmiotów, służących do ozdoby grobów, dewocjonalji, pamiątek, pocztówek w miejscach pielgrzymek oraz w miejscowościach kuracyjnych.

———ooo———

Nastrój dla obcych walut mocniejszy.

Giełda krakowska z 13 maja.

Notowano: 4% Listy Zastawne Twa Kredyt. Ziemskiego 38½ zł.

Na rynku walut nastrój nieco mocniejszy. popyt większy. Dolar 8.89½—8.92 zł; czeki 8.91¼—8.92½ zł.

W akcjach ruch ospały. Poszukiwano Banku Polskiego po 124½ zł. bez tranzakcji. Elektrownia 25 zł. bez obrotów.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, obroty małe.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 13 maja. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124,12, 124.43, 123,81; Gdańsk 173,40, 173,83, 172.97; Holandja 358.45, 359.35, 357.55; Kopenhaga 218.87, 219.47, 218.27; Londyn 43.39, 43,50, 43.28; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8,89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.92, 35.01, 34.83; Szwajcarja 171.98, 172,41, 171,55; Wiedeń 125.47, 125.78, 125,16; Włochy 46.72, 46,84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.60.

KURSA OBLIGACJI.

5% konwersyjna 47.85 — 5% kolejowa 45.50 — 6% dolarowa 72.50 — 7% stabilizacyjna 80 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

Wniebowstąpienie Pańskie



według słynnego obrazu Raffaela Sanzio (1483—1520).

Próba etatyzacji turystyki.

Kilka uwag o sprawozdaniu Komisji Międzyministerjalnej do zbadania turystyki za czas od 1928 — 1931 r.

W dniu 17 października 1928 roku powołaną została przez rząd Komisja Międzyministerjalna **dla zbadania zagadnień turystyki.** Komisja ta po trzechletniem istnieniu przedłożyła prezesowi rady ministrów sprawozdanie i zarazem przedstawiła **wniosek o utworzenie urzędu turystycznego** przy Ministerstwie Robót Publicznych i utworzeniu państwowej Rady Turystycznej. Urzędy turystyczne obejmowałyby według projektu **referat propagandy turystycznej Polski zagranicą,** oraz referat **techniczny i prawny.** Komisja wysuwa również potrzebę utworzenia ekspozytur **Polskiego Urzędu Turystycznego** szczególnie w województwach krakowskiem, lwowskiem i stanisławowskiem. Skład tego urzędu stanowiłoby 12 urzędników i 2 woźnych. Koszta takiego urzędu wynosiłyby około 150 tysięcy zł.

Jako organ porozumiewawczy władz centralnych miałaby istnieć, wedle projektu komisji, przy Ministerstwie Robót Publicznych **stała międzyministerjalna komisja turystyczna.** Funkcje organu doradczego przy Ministerstwie Robót Publicznych pełniłaby państwowa rada turystyczna w składzie 15 członków, których na wniosek Dyrektora Urzędu Turystycznego — ma mianować Minister Robót Publicznych. Poza tem należałoby, wedle zdania Komisji utworzyć **biuro propagandy turystyki Polskich kolei państwowych.**

W sprawie **źródeł dochodowych** Polskiego Urzędu Turystycznego rozważono dwa **możliwe rozwiązania.** Pierwsze przewiduje, że Urząd powinien oprzeć się **tylko na dochodach państwowych,** a drugie za którem wypowiedziała się komisja, że **urząd powinien się oprzeć na opłatach przemysłu turystycznego nałożonych w drodze przymusowej.**

Zdaniem mojem cały ten projekt **oparty na etatyźmie nie przyniesie wiele pożytku,** a będzie to natomiast kosztowny aparat, który obciąży nowym podatkiem i tak dotychczas **wegetujący tylko przemysł turystyczny.** Sprawozdanie podaje zarys zarządów turystycznych w 23 państwach: Z wyjątkiem Francji, Czech i Jugosławji wszystkie inne państwa pozostawiają propagandę turystyczną **albo stowarzyszeniom półoficjalnym, albo też stowarzyszeniom opartym na współpracy i na podstawie handlowej,** t. j. stowarzyszeniom z ograniczoną poręką. Społeczeństwo **samo powinno czuć potrzebę założenia podobnego stowarzyszenia** i wtedy może ono działać z pożytkiem dla państwa. Rząd może i powinien posiadać Urząd turystyczny przy jednem z Ministerstw (najodpowiedniej byłoby przy Ministerstwie Komunikacji), ale za**daniem tego urzędu nie powinno być zagarnięcie całej akcji w swe ręce,** lecz urząd taki powinien być tylko organem wspierającym inicjatywę prywatną Związku Tow. Turystycznych, a jeżeli Rząd nie bierze udziału w spółce to powinien subwencjonować działalność stowarzyszeń jeżeli ich praca jest wydatną. **Stowarzyszenie takie powinno powstać w Warszawie, którego członkami powinny być resortowe Ministerstwa, samorządy miast, Stowarzyszenia Turystyczne, Uzdrowiska, letniska, kolej państwowa, stowarzyszenia automobilowe, hotelarskie i t. p.** Stowarzyszenie powinno wybierać radę administracyjną i zarząd wykonawczy, a prezesem zarządu powinien być **Minister Komunikacji.**

Należy ograniczyć działalność stowarzyszeń **na kilka województw, które pod względem turystycznym przedstawiają pewną wartość,** a tworzenie bowiem tego rodzaju stowarzyszeń we wszystkich bez wyjątku województwach nie przyczyniłoby się do rozwoju turystyki w Polsce.

Aleksander Adelmann.

Radio.

Piątek 15 maja.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.15 Komunikat gospodarczy; 15.30 Odczyt dla maturzystów; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.30 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt pt.: „Arnold Benett — mistrz realizmu w powieści angielskiej" wygłosi dr R. Dyboski, prof. Un. Jag.; 17.45 Muzyka lekka; 18,45 Rozmaitości; 19.10 Dr M. Solecka: „Pogadanka higjeniczna dla kobiet"; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.15 Skrzynka pocztowa w opracowaniu p. red. N. Süssermanna i p. J. Żukowskiego; 16,15 Audycja dla chorych. Pogadanka ks. M. Rękasa i koncert; 17 Przegląd gospodarczy w opracowaniu p. M. Stawińskiego; 19.10 „O polskiej Kalifornji" — wygłosi red. N. Kopilewicz; 20.15 Koncert z Warszawy. Poczem pieśni i arje w wykonaniu p. J. Wolskiego (bas), akomp. p. T. Seredyński.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.15 Komunikat gospodarczy; 14.35 Komunikat Straży Pożarnej; 14.50 Komunikat sportowy; 15.30 Odczyt dla maturzystów pt.: „Nauka o Polsce współczesnej"; 15.50 Lekcja języka francuskiego; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Kącik artystyczny L. S. G.; 16.30 Płyty gramofonowe; 17,15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry teatru „Nowości"; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. G. Fitelberga i W. Piasecka (fortepian); 23 Muzyka lekka i taneczna z „Gastronomji".

Katowice (408.7). G. 15.15 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 16.30 „Podróż karawaną przez środkową Azję" — Ciocia Hela; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. dr K. Simm, docent Un. Jag.: „Biologiczne paradoksy"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Sobota 16 maja.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 11.15 Komunikat gospodarczy; 14.35 Odczyt dla maturzystów; 15.30 Wiadomości wojskowe; 15.50 Odczyt z Wilna; 16.10 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16,40 Odczyt z Poznania; 17 Słuchowisko dla młodzieży pt.: „Jedziemy do Chin", pióra A. Lewickiej, w reżyserji i radjofonji p. J. Romowicz; 18 Nabożeństwo majowe z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.26 Wiadomości rolnicze; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" omówi dr J. Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 20.30 Transmisje z Warszawy; 22 „Na widnokręgu"; 22.15 Koncert Chopinowski; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka.

Lwów (380.7). G. 12,10 IV. Audycja szkolna; 15 „Wśród książek", omówienie ostatnich wydawnictw; 15,15 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opracowaniu p. Ady Arct-Jampolskiej; 16.10 Audycja muzyczno-literacka młodych talentów. P. Smoleńska (fortepian), p. Szafir (skrzypce), w przerwie recytacje utworów A. Baumgartena; 20.15 Audycja literacka p. St. Maykowskiego; 22.15 Koncert Chopinowski dr J. Guensberga. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 23 „Zapomniane przeboje" w wykonaniu p. W. Budzyńskiego, p. K. Pryzińskiej i p. T. Seredyńskiego (fortepian).

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe. Muzyka taneczna; 13.10 Komunikat meteorologiczny i dalszy ciąg płyt; 14.15 Komunikat gospodarczy; 14.35 Odczyt dla maturzystów pt.: „Nauka o Polsce współczesnej"; 14.50 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15.30 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 15.50 Odczyt z Wilna; 16.10 Kącik dla młodych talentów muzycznych; 16.40 Odczyt z Poznania; 17 Słuchowisko z Krakowa; 17.30 Koncert dla młodzieży. Wykona Chór szkoły powszechnej Nr. 172; 18 Nabożeństwo majowe z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.20 Wiadomości bieżące rolnicze; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Płk. B. Wieniawa-Długoszowski wygłosi feljeton pt.: „Na przeszkodzie"; 20.15 Skrzynka pocztowa techniczna; 20.30 Muzyka żydowska; 21.30 Transkrypcję na waltornię i fortepian odegrają pp. Br. Szulc (waltornia) i L. Urstein (fortepian); 22 „Na widnokręgu"; 22.15 Koncert Chopinowski ze Lwowa; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna z „Polonji".

Katowice (408.7). G. 15.15 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego. oraz komunikat Teatru Polskiego; 16.10 Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych; 19.15 Dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: „Lampa neonowa, jej budowa i zastosowanie w reklamie świetlnej".

———ooo———

RADJO PAPIESKIE A NUNCJATURA. Stolica Apostolska zaczyna się posługiwać falami eteru w celu udoskonalenia organizacji kościelnej. Na żądanie Ojca św. warsztaty Marconiego przystąpiły do sporządzenia aparatów nadawczo-odbiorczych, przeznaczonych dla nuncjatur apostolskich w stolicach państw całego świata. Zastępcy papiescy we wszystkich krajach będą mogli w najbliższym czasie odbierać w oznaczonych godzinach komunikaty i cyrkularze Sekretarjatu Stolicy Apostolskiej, nadawane na krótkiej fali i ustalające stały kontakt Watykanu z nuncjaturami.

CZAS NADAWANIA WATYKAŃSKIEJ STACJI NADAWCZEJ. Stacja nadawcza w Watykanie czynna jest obecnie w następujących godzinach: od 10—10.30 telefonja długość fal 19.84 m., od 10.30—11 telefonja długość fal 19.84 m., od 19—19.30 telefonja długość fal 50.26 m., od 19.30—20 telegrafja długość fal 50.26 m. Wszystkie terminy podane są według średnio-europejskiego czasu. Jakkolwiek nie są to jeszcze urzędowe dane, można jednak zwykle o tej porze uzyskać kontakt z Watykanem.

Sesji nadzwyczajnej nie będzie?

Komplikacje na tle 15 proc. dodatku.

Warszawa, 13. 5. (Tel. wł.). Spodziewano się w tych dniach ostatecznej decyzji w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej. Tymczasem nieoczekiwanie sytuacja w rządzie uległa silnej komplikacji. Punktem wyjścia tej komplikacji było zarządzenie ministra spr. wojsk. w sprawie uchylenia cofnięcia dodatku 15% dla wojskowych. Cofnięcie dodatku dla wszystkich, pobierających uposażenie ze skarbu państwa nastąpiło na podstawie uchwały Rady Ministrów zgodnie z resztą z postanowieniami ustawy skarbowej. Po zarządzeniu min. spr. wojsk. p. Piłsudskiego, cofającem wstrzymanie wypłacania dodatku 15% wojskowym, rozeszła się wiadomość, że podobno zażądano, aby dodatek przywrócono nietylko wojskowym, ale również policji i kolejarzom. Ważnym szczegółem w całej sprawie był fakt, że zarządzenie zostało wydane w czasie nieobecności ministra skarbu. P. Matuszewski, jak wiadomo, bawił w Szwecji przez tydzień w gościnie u Kreugera, znanego potentata finansowego, dzierżącego niemal światowy monopol produkcji zapałek. Rozmowy sztokholmskie zmierzały do zmiany postanowień umowy o pożyczce zapałczanej. P. Matuszewski starał się o zmianę terminu drugiej wypłaty transy pożyczki zapałczanej i zmierzał do przyspieszenia tej wypłaty. O wyniku swej podróży p. Matuszewski dotąd się nie wypowiedział. Tymczasem w czasie nieobecności p. Matuszewskiego, po zarządzeniu p. min. spr. wojskowych, p. premjer Sławek konferował obszernie z wiceministrem skarbu pułk. Kocem nad sytuacją finansową wytworzoną przez to zarządzenie. Położenie skomplikowało się jeszcze więcej przez konferencję ministra spr. wojskowych, który we wtorek przybył do Prezydjum Rady Ministrów i w rozmowie z premjerem Sławkiem poruszył cały zakres zagadnienia obniżki poborów i podobno wypowiedział się przeciwko niej. Takie postawienie kwestji zaskoczyło rząd tak ze względu na obecną sytuację, jak i ze względu na okoliczność, że położenie komplikuje czynnik decydujący, który powziął decyzję w nieobecności min. skarbu.

P. Matuszewski wrócił do Warszawy dziś rano. Na dworcu oczekiwał go p. wiceminister Koc. Pp. Matuszewski i Koc odbyli konferencję a następnie udali się zaraz do marsz. Piłsudskiego, gdzie byli przyjęci wczesnym rankiem.

Wydaje się szczególnie dziwną okoliczność, że pp. premjer i wicepremjer skarbu udali się do Belwederu zaraz z dworca. W Belwederze narady trwały do godz. 11-ej w południe. Po naradach w Belwederze pp. Matuszewski i Koc pojechali do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie ich oczekiwał z niecierpliwością p. premjer Sławek. Wspólna narada p. premjera, ministra i wiceministra skarbu trwała blisko trzy godziny. W kołach politycznych podróż min. Matuszewskiego do Sztokholmu, jak i jego konferencje odbyte zaraz po przyjeździe, musiały wywołać zrozumiałe zainteresowanie i liczne komentarze. Wiadomo było, że w grę wchodziła kwestja równowagi budżetowej a także całokształt zagadnienia dodatku do pensyj. Mówiono, że wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Gabinetowej, to znowu że odbędzie się tylko posiedzenie Rady Ministrów. Tymczasem posiedzenie R. M. nie odbyło się. W danej chwili sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmowej zeszła na drugi plan, a nawet pojawiają się głosy, wyrażające powątpiewanie, czy do sesji dojdzie. Nie wiadomo, jak w wytworzonej sytuacji zachowa się rząd i jakie znajdzie on środki na wyjście z zagmatwanej sytuacji.

—X—

346.001 bezrobotnych.

Warszawa, 13. 5. (Telef. wł.). W dn. 9 maja stan bezrobocia wyrażał się liczbą 346.001, to znaczy, że liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 9.101.

Zasiłki pobierało 197.327 bezrobotnych.

W Krakowie w dn. 9 maja było 8.020 bezrobotnych (o 281 wniej niż w poprzednim terminie sprawozdawczym), w Chrzanowie 6.263 (o 293 mnie), w Białej 5.905 (o 412 mniej), w Przemyślu 5.315 (wzrost o 5), we Lwowie 8.103 (mniej o 319), w Drohobyczu 7.213 (mniej o 46), na Śląsku 65.292 (mniej o 303), w Łodzi 32.447 (mniej o 1.358), w Sosnowcu 22.057 (mniej o 150).

—o—

EKSPORT WZRASTA.

Warszawa, 13. 5. (Telef. wł.). Eksport w kwietniu wyniósł 1,478.955 ton wartości 168.695.000 zł. W stosunku do marca eksport wzrósł o 111.000 ton wartości 4.868.000 zł.

17 osób pastwą płomieni.

Londyn, 13 maja. Donoszą z Tokio, że w miejscowości Shimanahi wybuchł wczoraj pożar w kinie podczas przedstawienia. Pożar przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył ponad 20 domów. Na widowni w kinie wybuchła wśród widzów panika. W tłoku przy wyjściu kilkadziesiąt osób potratowano. W płomieniach zginęło 17 osób. Liczba rannych dochodzi do 50 osób.

KATASTROFA WINDY W KOPALNI.

Londyn, 13 maja. Z Johannesburga donoszą, że w południowo-afrykańskiej kopalni Consolidated Mine Reef oberwała się winda, w której znajdowało się 16 tubylców, i spadła w głąb szybu. Siedmiu robotników znalazło śmierć, reszta odniosła ciężkie rany.

GŁOSOWANIE ALTERNATYWNE W ANGLJI.

Londyn, 13 maja. Izba gmin, obradująca jako komisja, uchwaliła wczoraj 253 głosami przeciw 228 wprowadzić w Anglji głosowanie alternatywne.

ULGI KOLEJOWE DLA WOJSKOWYCH.

Warszawa, 13. 5. (Telef. wł.). Agencja „Iskra" donosi że przyznanie szerszych ulg kolejowych dla oficerów, podoficerów i ich rodzin nie jest jeszcze przesądzona i że w tej sprawie toczą się dopiero rokowania między Ministerstwem Komun. i Min. Skarbu a Ministerstwem Spr. Wojsk.

ZMIANY WŚRÓD STAROSTÓW.

Warszawa, 13. 5. (Telef. wł.). Starosta powiatowy w Limanowej Mueller mianowany został starostą w Wadowicach. Referendarz starostwa w Brzezinach pod Łodzią Buliński przeniesiony został na kierownictwo starostwa w Limanowej.

CYGAN PORĄBANY SIEKIERAMI PRZEZ KOMPANÓW.

Wczoraj wieczorem przywieziono do Krakowa z Trzebini 19-letniego Adama Kwiatkowskiego, cygana, zamieszkałego w Chrzanowie, którego kilku cyganów z obcej bandy zwabiło do lasu chcąc mu odebrać pieniądze i porąbano siekierami. Ciężko rannego opatrzył lekarz. Stan cygana jest beznadziejny.

Napad na policjanta w Podbrodziu

Wilno, 13. 5. (PAT). Z wioseczki Podbrodzie, pow. święciańskiego donoszą, że nocy dzisiejszej niewykryty dotychczas sprawca napadł na przechodzącego ulicą st. przod. Mituniewicza, komendanta tamtejszego posterunku P. P. i zadał mu śmiertelne rany, prawdopodobnie toporem. Napad został dokonany pod osłoną nocy. St. przod. Mituniewicz usłyszał wprawdzie przyspieszone kroki za sobą, lecz nie zdołał już ochronić się od napadu.

Sprawca zamachu ugodził Mituniewicza ztyłu w szyję. Stan jego jest bardzo ciężki. Ma on na szyji ranę długości 4 cm., zadaną jakiemś ostrem narzędziem, najprawdopodobnej siekierą, której ostrze odcięło cały płat ciała i uszkodziło mięsień tak, że Mituniewicz, gdyby nawet wyzdrowiał, pozostałby kaleką na całe życie. Mituniewicz właśnie krytycznego dnia zdał posterunek policyjny w Podbrodziu w ręce swego następcy i miał odjechać na nowe stanowisko do Ignalina. O zamachu władze zostały niezwłocznie zawiadomione przez przechodniów, którzy znaleźli leżącego bez przytomności Mituniewicza. Wkrótce po zamachu na miejsce zbrodni przybył zastępca naczelnika urzędu śledczego komisarz Jastrzębski, który wraz z komendantem P. P. pow. święciańskiego Hołówką zarządził pościg za sprawcą zamachu przy pomocy całego aparatu policyjnego i wojska.

Wielki pożar w Łodzi.

Łódź, 13. 5. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach fabrycznych przy ul. Pomorskiej 115. Przybyło 11 zaalarmowanych oddziałów straży pożarnej. W płomieniach stanęła fabryka zakładów przemysłowych Bernarda Hanemana i Powodowskiego. Pożar wybuchł w wielkich magazynach surowców, skąd mimo usilnych starań i gaszenia, przerzucił się na sąsiednie zabudowania fabryczne. Po blisko 2-godzinnej akcji udało się wreszcie pożar ugasić. Pastwą żywiołu padły dwa budynki fabryczne oraz wszystkie magazyny, maszyny i surowce. Urządzenie oraz surowce były asekurowane, natomiast mury fabryczne nie były ubezpieczone. Poza tem pastwą pożaru padła wielka ilość gotowych towarów.

Kpt. Gedgowd jeszcze w areszcie.

Berlin, 13 maja. Śledztwo prowadzone przeciw lotnikowi polskiemu kap. Gedgowdowi, który, jak wiadomo, 8 bm. zmuszony był do wylądowania na terytorjum Prus Wschodnich w pobliżu Mahrau — miało wykazać, że wylądował on już raz (?) na terenie Niemiec, udało mu się jednak wówczas odlecieć. Kap. Gedgowd przebywa nadal w areszcie prewencyjnym.

Zastrzelenie ucznia ruskiego we Lwowie

Lwów, 13. 5. (PAT). Jak donosi prasa, wczoraj o godz. 21.15 na ulicy Królowej Jadwigi nieznani sprawcy dwoma strzałami z rewolweru zabili Bohdana Kazanowskiego, ucznia 8-ej klasy IX Gimnazjum państwowego. Sprawcy zamachu zbiegli. Istnieje podejrzenie, że zamach ten ma tło polityczne, przed dwoma laty bowiem Kazanowski wystąpił z gimnazjum ukraińskiego i uczęszczał do szkoły polskiej. Śledztwo w toku.

Dzisna bardzo zniszczona powodzią.

Wilno, 13. 5. (APT). Jak donoszą z miasta Dzisny, przeprowadzona przez urząd wojewódzki inspekcja wykazała, że większa część miasta jest bardzo zniszczona. 12 domów zniszczonych zostało przez Dżisnę. Podczas powodzi około 70 domów i prawie wszystkie studnie w mieście uległy zniszczeniu i zanieczyszczeniu. Dotychczas jeszcze około 400 osób pozostaje bez dachu nad głową i zmuszone są mieścić się w schroniskach i namiotach.

SPRZEDAŻ OBLIGACYJ TOW. KOLEJOW.

Warszawa 13. 5. (Telef. wł.). W dniu wczorajszym rozpoczęła się w całej Francji sprzedaż obligacyj Polsko-Francuskiego Towarzystwa Kolejowego w bankach, kasach oszczędności i in. instytucjach finansowych. Rozsprzedaż obligacyj potrwa około trzech tygodni.

—o—

Warszawa 13. 5. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej przyjął szefa departamentu sprawiedliwości Min. Spraw Wojsk. gen. Dańca, następnie konferował z min. reform rolnych p. Kozłowskim, wieczorem zaś przyjął posła Starzyńskiego, b. wiceministra skarbu.

Bruksela, 13 maja. W pobliżu Courtrai zapalił się w powietrzu samolot wojskowy i runął na ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

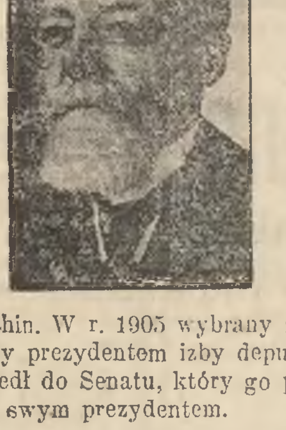
P. Doumer prezydentem Francji

Paryż, 13 maja. Prezydent Senatu Paul Doumer otrzymał w drugiem głosowaniu 556 głosów i został wybrany prezydentem republiki. — Kandydat lewicy Marraud otrzymał 330 głosów.

Życiorys nowego prezydenta.

Paweł Doumer urodził się w dniu 22 marca 1857 r. w Aurillac. Pochodzi z rodziny robotniczej. Zarabiając na życie równocześnie poświęcał się nauce i zapisał się na uniwersytet. Ukończywszy wydział prawny został adwokatem. Potem pracował także na polu dziennikarskiem. W r. 1885 został mianowany szefem gabinetu premjera Floqueta. Odtąd zaczyna się jego karjera polityczna. W r. 1888 został wybrany posłem jako kandydat partji radykalnej. W listopadzie 1895 r. otrzymał w gabinecie L. Bourgeois tekę ministra skarbu i opracował projekt podatku dochodowego. Projekt ten upadł a wraz z nim jego twórca. Doumer uchodził w tych czasach za polityka wybitnie lewicowego. Przeszedł jednak znaczną ewolucję.

W latach 1896—1902 był Doumer guberna-



torem Indochin. W r. 1905 wybrany został głosami prawicy prezydentem izby deputowanych. Później wszedł do Senatu, który go przed paru laty wybrał swym prezydentem.

Doumer kandydował już w r. 1906 na prezydenta republiki. Otrzymał wtedy 371 głosów, gdy jego przeciwnik (Fallieres) 449.

Socjaliści protestują. Powstał hałas. Tymczasem podano przewodniczącemu słownik, który nie otwierając go włożył do środka zakładkę. Gdy się trochę uspokoiło zawiadomił prezydent, że głosowanie rozpocznie się od litery „L". Oddawanie kartek rozpoczęło się o godz. 14.15. Briand głosował o godz. 15.15. Gdy zjawił się na trybunie, aby oddać kartkę, zgotowano mu

żywiołową owację,

trwającą kilka minut. Głosowanie skończyło się o godz. 15.15. W godzinę później ogłoszony został wynik. Głosowało

ogółem 901 posłów i senatorów.

Nieważnych głosów oddano 4. Absolutna większość wynosi 449 głosów. Wynik pierwszego głosowania pozostał nierozstrzygnięty. Podział głosów przestawia się następująco: d

Prezydent senatu Doumer otrzymał 442 głosy;

minister Briand 401;

deputowany Hennessy 15;

deputowany Cachin (komunista) 10;

prezydent republiki Doumergue 7;

deputowany Ricklin 6, senator Lebrun 4, deputowany Painleve 2, senator Steeg 1, deputowany Renaudel 1 i minister wojny Maginot 1 głos. Okazała się konieczność drugiego głosowania. O godz. 17.10 przerwano obrady na pół godziny. Poszczególne frakcje podjęły obrady informacyjne.

BRIAND ZRZEKA SIĘ.

Paryż 13 maja. Deputowany Hennessy zrzekł się kandydatury i prosi swych przyjaciół, aby oddali głosy Doumerowi.

Krótko przed ponownem otwarciem posiedzenia Briand wycofał ostatecznie swoją kandydaturę.

—o—

Klęska Brianda.

ŚRODKI OSTROŻNOŚCI.

Warszawa 13. 5. (Telef. wł.). Już od wczesnego ranka Wersal zaroił się przybyszami z Paryża, oczekującymi na zgromadzenie narodowe. Władze zarządziły szereg środków ostrożności, albowiem skrajna prawica z „Action Francaise" miała, jak mówią, wydelegować do Wersalu około 5.000 (?) ludzi, którzy, w razie wyboru Brianda na prezydenta, mają urządzić przeciwko niemu demonstrację.

Wzdłuż dróg, prowadzących do Wersalu, ustawiono wojsko, w pałacu rozkwaterowano piechotę. Przybyli przed południem posłowie i senatorowie, zebrali się na ostatnie narady.

Paryż, 13 maja. Krótko przed godziną 14 wypełnia się sala kongresowa. Po prawej stronie prezydjum zajmują miejsca senatorowie, po lewej członkowie Izby. Pięć minut przed otwarciem Zgromadzenia wchodzi na salę prezydent senatu. Zwolennicy jego gotują mu długotrwałą owację. Chwilę później wszedł Briand i zajął miejsce w ławie rządowej, gdzie znajdował się już premjer Laval i minister Tardieu. Punktualnie o godzinie 14 prezydent Paul Doumer otwiera posiedzenie i

odczytuje dekret,

zwołujący Zgromadzenie Narodowe. Gdy prezydent skończył, podniósł się deputowany komunistyczny Duclos i prosił o głos. Nie zwracając na to uwagi Doumer przystępuje do dalszej czynności. W tej chwili na ławie komunistycznej zerwał się kilkakrotnie powtarzany okrzyk;

„Vive les Soviets!"

ANTONI MARCZYŃSKI.

„Gaz 303“.

(KUŹNIA ŚMIERCI).

Solarski zgrzytnął zębami i pięści zacisnął. — Jakim prawem ten łotr brutal!... — wybuchnął. Nie pozwoliła mu mówić dalej. Kokieteryjnym ruchem położyła dłoń na jego ustach i obejrzała się trwożnie w stronę drzwi.

— Cicho! — wymamrotała. — Nie tu, teraz o tem mówić. Pański adres?

Szybko wyjął z portfela swój bilet wizytowy i wręczył go jej.

— A on? Czy nie lęka się pani?

— Dobrze. Dam znać, ale teraz niech pan już idzie do swego kuzyna.

— On zastanie te drzwi zamknięte, — odparła. Podjęła z krzesła czarną zarzutkę, laskę i melonik, a wypuszczając Juljusza z pokoju, rzuciła tę część garderoby w korytarzu na podłogę. — Tu je sobie znajdzie pan Łapin, — zachichotała i kopnęła melonik, że potoczył się po dywanie, jak piłka nożna. Była to strasznie dziecinna zamsta, ale nie pozbawiona wdzięku w wykonaniu pięknej Wiery; tego zdania był przynajmniej Juljusz Solarski. — Czy nie mógłbym być pani w czem pomocny? — spytał jeszcze, nie znajdując już innego pretekstu do zatrzymania czarującego zjawiska w uchylonych drzwiach.

— Pomocny? Mój Boże, gdyby pan miał dużo wolnego czasu, poprosiłabym gorąco, by pan się mną zaopiekował w Warszawie. Taka tu jestem sama, zupełnie sama... Ale to śmieszne, co mówię, prawda?... Cicho! Słyszał pan? Kroki! On wraca! Proszę odejść i uniknąć wszelkich konfliktów z Borysem; błagam o to! — Posłała mu uśmiech, zamknęła drzwi, a chrobot klucza w zamku oznajmił Juljuszowi, że dzisiaj już nie ujrzy Wiery. Pomaszerował więc do pokoju Zygmunta Solarskiego i, pragnąc się czegoś dowiedzieć o uroczej Rosjance, opowiedział mu swoją przygodę. Uważał, że nie popełnia przez to niedyskrecji, gdyż nie proszono go tam i zachowanie tajemnicy, a zresztą brutalna napaść Borysa nie rzucała bynajmniej złego światła na jego ofiarę.

Zawiódł się jednak. Kuzynek Zygmunt nie znał z widzenia pięknej sąsiadki, zato teraz zbudował na poczekaniu hipotezę, harmonizującą doskonale z jego wrodzoną podejrzliwością i pesymistycznym zezem duszy rasowego hipochondryka.

— Kochany stary dzieciaku, — zaczął mentorskim tonem, — czyż nie orjentujesz się jeszcze, że odegrano przed tobą lichą farsę? Że wszystko było zgóry ukartowane, począwszy od „nieudanej“ ucieczki owej Wiery na kurytarz w momencie, kiedyś ty przechodził tamtędy, a skończywszy na odwołaniu do telefonu tego tam Borysa? Że owe pręgi i sińce były poprostu wymalowane?

— Ależ w jakim celu mieliby to czynić? — zdumiał się Juljusz.

Zygmunt Solarski zamierzał już parsknąć śmiechem nad naiwnością kuzyna, atoli wspomniał sobie w samą porę, że gwałtowny śmiech może wywołać wybuch kaszlu, na który się zresztą bynajmniej nie zanosiło. Poprzestał więc na wyrozumiałem kiwaniu głową i ciągnął dalej, zwrócony twarzą ku licznym baterjom buteleczek aptecznych, zgrupowanych na stole przy łóżku:

— On się pyta, w jakim celu? W tym celu, kochany chłopcze, abyś się zakochał w nadobnej Wieroczce, abyś się stał jej powolnem narzędziem, aby dzięki temu jej wspólnicy, czy szefowie mogli przeniknąć tajniki roboty, do której zostałeś ostatnio odkomenderowany. Och, bądź pewien, że te sprytne ptaszki wiedzą wszystko... Przyznam się nawet, że nie jestem zachwycony takiem sąsiedztwem i zmienię pensjonat, skoro zdrowie pozwoli. Juljuszu, — dodał uroczyście; — wystrzegaj się tych szpiegów!

— Spiegów? Nonsens, — odburknął tamten, odchodząc ku oknu! — czy nie uważasz, że gdyby im chodziło o zawarcie znajomości ze mną, to...

— ...to mogło się obejść bez tej farsy? — wtrącił Zygmunt. — Zapewne. Ale powtarzam: chodziło tu o to, byś się jaknajprędzej rozkochał w tej kobiecie. W tym celu zaaranżowano tę szopkę, w tym celu zagrano na strunie męskiej rycerskości... „Potrzebuję opieki, jestem sama“, wszakże tak ona mówiła...

Zygmunt Solarski wygłosił ongiś mówkę pogrzebową z racji śmierci starosty i od tego czasu uważał się za wielkiego mówcę. To też i tym razem, nabrawszy rozpędu, gadał wytrwale, audytorjum flaszeczek z lekarstwami milczało aprobująco, lecz „lekkomyślny“ kuzynek, zapatrzony w szybę okna, widział tylko uroczą nieznajomą, jej piękne oczy, jej białe, rasowe ręce, które przeciął szkarłatną wstęgą cios brutala, owa krwawa pręga...

Rozdział II.

OSTRZEŻENIE.

Nazajutrz popołudniu zajechał do tegoż pensjonatu niski, szpakowaty pan z szpiczastą bródką. Gospodyni pokazała mu apartament, którego okna wychodzą na Szpitalną, ale to mieszkanie nie przypadło do gustu gościowi. — Nie lubię zgiełku ulicznego, — rzekł i zażądał pokoju od strony dziedzińca. Spełniła to życzenie, zaznaczając mimochodem, (zapewne na skutek otaksowania wzrokiem tandetnej jesionki i jego tekturowej walizki) że niema pokoi poniżej 20 zł. na dobę, i rozczarowała się przyjemnie, gdy przybyły machnął ręką wzgardliwie. — Czy wolno wiedzieć, jak długo szanowny pan zamierza pozostać u nas? — spytała już całkiem uprzejmie...

— Może kilka dni, może kilka miesięcy, — brzmiała ostrożna odpowiedź, — wszystko zależy od tego, jak pójdą interesy. No, tak, pokoik podoba mi się, owszem owszem. A tam co jest za tą kotarą?

— Drzwi, proszę pana, ale z obu stron zamknięte na głucho.

— Tamten sąsiedni pokój jest zajęty? Więc tak. Hm, można wiedzieć kto tam mieszka?

— Pewna pani, Rosjanka, ale to bardzo spokojna sąsiadka; nie gra, nie śpiewa, psów nie trzyma, napewno nie będzie pan narzekał na sąsiedztwo.

— Daj Boże, — westchnął gość, odwracając twarz ku oknu, by gospodyni nie dostrzegła chytrego uśmieszku zadowolenia, jaki mu zaigrał na wargach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.